

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartałnie Mk. 13.50.  
 Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartałnie 13.50.  
**Cena numeru pojedynczego 20 fen.**

Redakcja i Administracja w Łodzi:  
 Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem**

Zwyczajna: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
 Duższe: 10 fen. za wiersz, najmniej 1.00 Mk.  
 Nadstanie (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp).  
 Bekrolagi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp).  
 W dziale bandlawym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 (szp)

**FILJE.** Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Bolszewicy a Polacy.

W prasie tutejszej utarło się mniemanie, że bolszewicy palą jakąś specjalną nienawiścią do Polaków i że, gdzie i jak tylko mogli, nienawiści tej dawali ujście. Mniemanie to niezupełnie jest ściśle. Bolszewicy palą bezgraniczną nienawiścią, w słowach przynajmniej, do wszystkich „burżujów” świata całego, a więc i do polskich. Żeby jednak tych ostatnich uprzywilejowywać mieli nienawiścią swoją, tego im zarzucić nie można. Zarzut ten zastosować się da natomiast, i to w całej pełni, do polskich ich towarzyszy, których przewrót październikowy zrodził, niestety, niemało. I jeżeli to stwierdzamy, nie czynimy tego dla obrony bolszewików rosyjskich, bo tych już nie, zdaje się, „obielić” nie jest w stanie, lecz w imię prawdy s u m o u i q u e. Ażeby zaś uchronić się od zarzutu głoszonego, przytoczamy poniżej szereg faktów z życia kolonii polskiej w Charkowie.

Charków, który wraz z 3-tysięczną kolonią miejscową gościł w murach swoich w czasie wojny około 30 tysięcy Polaków, w czem około 50 procent robotników, stanowił jedno z największych środowisk polskiego życia robotniczego w Rosji. Istniejące w mieście tem polskie organizacje socjalistyczne działały za czasów carskich, oczywiście, potajemnie i dopiero po przewrocie lutowym wypłynęły na światło dzienne i, ze względu na liczebność swoją i warunki chwili, nadawały nawet usiłowały ton polskiemu życiu politycznemu.

Pomiędzy poszczególnymi odłamami socjalistów polskich, p. p., s-ami, es-dekami i frakciami panowała zrazu, pozornie przynajmniej, jedność, która znalazła wyraz w wydawnictwie tygodniowego organu partyjnego pod nazwą „Jedność”. W wyborach do Rady miejskiej socjaliści polscy nie chcieli wprawdzie iść ręką w rękę z „burżujami” polskimi, choć łączność taka na obczyźnie wskazana była nawet ze względów utylitarnych, ale też i nie poszli z towarzyszami rosyjskimi, lecz głosowali na własną listę kandydatów, zwalczając równocześnie jaknajzacieplej „burżujką” listę i ołską. Z biegiem czasu jednak pozorna harmonia ta psuła się coraz bardziej.

W łonie organizacji polskich nurtować zaczęły coraz silniej prądy bolszewickie, które rychło po przewrocie październikowym ujęły prawie niepodzielnie w ręce swoje kierunek polskiego życia robotniczego w Rosji.

Bolszewicy rosyjscy do spraw polskich nie mieszały się albo wcale, albo mieszały się bardzo mało. Mianowany przez nich „komisarzem do spraw polskich” Leszczyński posiadał władzę dyskrecyjną i wszelkie zarządzenia jego wymagały formalnej tylko aprobaty, której rząd Lenina nigdy nie odmawiał. Wszelkie więc zarządzenia, krzywdzące Polaków, a było ich niemało, były wytworem inicjatywy towarzysza Leszczyńskiego, lub też ustanowionych przez niego w poszczególnych guberniach „podkomisarzy do spraw polskich”.

Podkomisarz taki mianowany został także i na Charków w osobie Feliksa Kohna, mieniszewika, starego działacza socjalistycznego dawnego pokroju, wykształconego na wzorach zachodu, nie fanatyka, a przede wszystkim działacza, niezapominającego, że przynależność do narodowości polskiej socjalistów nawet w stosunku do niej do czegoś obowiązuje. Kohn jednak, zgodnie z zasadą, przyjętą w organizacjach socjalistycznych, że wszelkie mandaty wykonywane być mogą tylko z wyboru, nominacji nie przyjął.

Rozpoczęły się teraz zabiegi o stanowisko podkomisarza do spraw polskich w Charkowie. Każdy z odłamów socjalistycznych był zdania, że podkomisarz musi wyjść z jego łona, a że do oddania było jedno tylko miejsce, do zgody więc, mimo kilkakrotnych wyborów, dojść nie mogło.

W tym czasie gubernia charkowska zmieniła już po raz trzeci, od czasu rewolucji, swoje oblicze prawnopństwowe. Z guberni,

wchodzącej w skład ludowej republiki rosyjskiej, zamieniona została na część składową ukraińskiej republiki sowieckiej na to, aby po kilku tygodniach istnienia w tej formie, wejść znowu, po wypędzeniu ukraińskich rządów bolszewickich ze stolicy Ukrainy, w skład nowego utworzonego organizmu państwowego, donieckiej republiki sowieckiej, obejmującej załębnie donieckie i krzyworożskie, ze stolicą w Charkowie.

W Charkowie zorganizowany został rząd nowej republiki w osobie ministrów, do którego — nawiasem mówiąc — weszły także dwie kobiety-Zydówki, najzażartsze bolszewiczki. Bolszewicy polscy doszli do przekonania, że nadeszła dla nich chwila czynu. Rozpoczęli od utworzenia komisariatu do spraw polskich przy rządzie donieckiej republiki sowieckiej. Burżuazyjne koła polskie powitały fakt ten z zadowoleniem. Wychodziły one z założenia, że komisariat do spraw polskich bronić winien spraw polskich wobec rozpasanej samowoli bolszewickiej, że będzie on dla obywateli polskich tak pożądaną oporą moralną. Gotowe też były najgorliwiej współdziałać z nowym organem, nie przypuszczając bowiem ani na chwilę, że od udziału w sprawach polskich, do rozstrzygnięcia których na obczyźnie polską, a nie bolszewicką przykładać należało miarę, będą wykluczone.

Stało się jednak inaczej: bolszewicy polscy myśleli nawet nie chcieli o jakiejś współpracy z „burżujami” polskimi, i zabrali się na własną rękę do „załatwiania” spraw polskich. A jak je załatwiali, niech zaświadcza opisane poniżej charakterystyczniejsze fakty z niedługiej ich, na szczęście, działalności na gruncie charkowskim.

Działalność tę rozpoczęli od zajęcia, przy udziale siły zbrojnej, choć im młot oporu stawić nie myślał, „Domu polskiego”. Siłę zbrojną reprezentowali w danym wypadku żołnierze t. zw. polskiego biegorodzkiego pułku strzelców.

W „Domu polskim” znalazły goście wszystkie powstałe w Charkowie w czasie wojny organizacje społeczne, polityczne, oświatowe i filantropijne. „Dom polski” posiadał dużą salę teatralną z dość bogatymi rekwizytami teatralnymi, liczną bibliotekę, a nadto prowadził kuchnię, w której wygnańcy, zwłaszcza z pośród inteligencji, otrzymać mogli względnie tanie, jak na owe czasy, pożywienie. Wszystko to, wraz z obfitymi zapasami opału i prowiantów, zabrali bolszewicy bez grosza odszkodowania. Z chwilą zajęcia „Domu polskiego” wszystkie organizacje polskie bądź zawiesić musiały zupełnie działalność swoją, z powodu braku zupełnego lokali w Charkowie, bądź ograniczyć ją do minimum. A były pomiędzy nimi organizacje tak niezbędne i pożyteczne, jak Polskie tow. niesienia pom. ofiarom wojny, Uniwersytet dla wszystkich i inne. Bolszewicy polscy nie zadowolili się jednak samowolnym zajęciem „Domu polskiego”, lecz zabrali na użytek biur swoich jeszcze kilka pokoiów w lokalu polskiego domu handlowego pod firmą „Herman Meyer i S-ka” (Henryk Teplitz), który, po zajęciu „Domu polskiego”, w pomieszczeniach swoich udzielił przytułku niektórym najniezbędniejszym organizacjom polskim.

A teraz fakt inny. Bolszewicy rosyjscy nie obłożyli specjalnie Polaków ani kopiejką kontrybucji. Bolszewicy polscy zażądali od przedstawicieli miejscowej kolonii polskiej złożenia w ciągu kilku dni na ręce komisariatu 25 tysięcy rubli dodając, że uważało to należy za pierwszą ratę tylko. Polacy miejscowi sumy tej nie odmówili w nadziei, że obrońca ona zostanie choć w części na utrzymanie takich instytucji polskich, jak przytułki i ochronki dla wygnańców, z których korzystały wyłącznie dzieci proletariatu, a które, wobec nieudzielenia przez rząd bolszewicki w ciągu pół roku ani kopiejki z należnej subwencji, utrzymywały się wyłącznie dzięki ofiarnej pomocy „burżujów” polskich. Nadzieje te jednak zawiódły: otrzymana suma poszła w olbrzymiej części swojej na wypłatę trzechmiesięcznej pensji urzędnikom komisariatu, wobec konieczności zlikwidowania go — po kilkutygodniowym istnieniu — przed nadejściem Ukraińców.

Najdotkliwszą jednak krzywdę ludności polskiej bolszewicy polscy wyrządzili przez zakaz wydawania i posługiwania się t. zw. paszportami polskimi. Historia paszportów tych jest następująca: Po wybuchu rewolucji lutowej Lednicki zwrócił się do Kerenskiego z prośbą o ulżenie losowi t. zw. jeńców cywilnych-Polaków, austriackich i niemieckich, poddanych narodowości polskiej, którzy po wybuchu wojny w wielkiej liczbie zesłani zostali do gubernij europejskiej i azjatyckiej Rosji. Rząd tymczasowy, uznając słuszność żądania tego, wydał przepis, na mocy którego Polacy tej kategorii, po wydaniu im zaświadczeń polskości przez istniejące w kilku większych miastach na mocy ustawy, zatwierdzonej przez władzę, wydziały pomocy obcym poddanym Polakom, mogli na podstawie nich uzyskać dokumenty, dające im swobodę ruchów. Innymi słowy, Polacy tej kategorii korzystali z praw, przysługujących poddanym państw zaprzyjaźnionych z Rosją. Paszporty te chroniły, nie formalnie wprawdzie, ale w praktyce, przed samowolnemi rekwizycjami, rewizjami, aresztami i były wogóle u władz bolszewickich w wielkiem poszanowaniu. Ustawa ta była poważną ulgą dla Polaków obcych poddanych, w porównaniu z temi warunkami, w jakich znajdowali się za rządów carskich. To też korzystali z niej skwapliwie, zwłaszcza robotnicy, dla których swoboda ruchów bardziej jeszcze była potrzebna, niż dla inteligencji.

Po przewrocie październikowym wydział centralny dla obcych poddanych Polaków w Petersburgu zwrócił się do rządu Lenina zapytaniem, czy ustawę, wydaną przez Kerenskiego, uznaje, a jeżeli nie, w jaki sposób zamierza unormować położenie obcych poddanych Polaków. Lenin odpowiedział, że zmieniać nie w tej ustawie nie zamierza i że zaświadczenia polskości mają i nadal tę samą moc. Innego jednak zdania byli bolszewicy polscy w Charkowie. Kłuli ich w oczy orzeł polski na okładce paszportu, oraz podpis Lednickiego, umieszczony, nawiasem mówiąc, na zaświadczeniach polskości nie w charakterze prezesa komisji likwidacyjnej, lecz jako prezesa Rady zjazdów polskich organizacji ratowniczych. Dnia pewnego ukazało się w urzędowym organie charkowskiego rządu bolszewickiego, „Donieckim Proletarji” ogłoszenie, podpisane przez komisarza polskiego, a zakazujące, pod grozą surowych kar rewolucyjnych, wydawania paszportów polskich i posługiwania się nimi, jako dowodami osobistymi. Na nie się nie zdali przekonywania, że zakaz ten krzywdzi w pierwszym rzędzie robotników polskich, komisariat był nieublagany. O odwołaniu się do władz centralnych w Petersburgu nie było mowy, wobec bowiem utrudnionej do niemożliwości komunikacji, o porozumieniu się myśleć nawet nie można było. A zresztą bolszewicy, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie, do spraw polskich nie mieszały się wcale. Stało się więc, że dokumenty, wydawane z władz centralnych i ważne dla całej republiki ludowej, w republice donieckiej, dzięki zarządzeniom komisarzy do spraw polskich, nie miały znaczenia. Ale tylko u komisariatu, władze bowiem rosyjskie w republice donieckiej uznawały je w dalszym ciągu. I jeszcze jedna rzecz charakterystyczna: po zajęciu Charkowa przez Ukraińców i rozwiązaniu komisariatu, członkowie jego, ci sami, którzy zakaz ten wydali, robili bardzo gorliwe zabiegi o wydanie im t. zw. paszportów polskich.

Nie będę wymieniał całego szeregu innych zarządzeń, które dowodzą, jak bolszewicy usposobieni byli względem ludności, do której reprezentowania zostali powołani. Przykłady powyższe wystarczą chyba, ażeby nabrać przekonania, że działalność bolszewików polskich była dla nas równie szkodliwą i krzywdzącą, jak działalność rosyjskich dla ludu rosyjskiego. Dla ścisłości dodać należy, że wśród socjalistów polskich było wielu, zwłaszcza z pośród inteligencji, którzy nie solidaryzowali się z

działalnością komisariatu, wobec jednak stosowania przez ten ostatni metod bezwzględniego terroru, byli wobec niego bezsilni.

Uchodźca.

## Błogosławieństwo papieskie.

Książe biskup krakowski ks. Sapieha, jako protektor główny Tow. naukowego im. papieża Benedykta XV, otrzymał z Watykanu od kardynała sekretarza stanu pismo z datą 20 czerwca r. b., które w tłumaczeniu włoskiego opiewa:

Najprzewielebniejszy Książe Biskupie. W pokornie wniesionej supplice do Jego Świątobliwości Papieża Wasza Przewielebność, upraszając o Apostolskie błogosławieństwo, przedłożył zarazem do wiadomości Jego Świątobliwości, że pod protektorem episkopatu polskiego zostało założone w Krakowie naukowe Towarzystwo dla uprawiania i kszepienia prawa kanonicznego nie tylko wódnó kierunku, lecz także w gronie osób świeckich. Duchem niewzruszonego przywiązania, które łączy Towarzystwo z najwyższą i nieomylną Stolicą prawdy i świętości, stwierdza najwyraźniej miano, które Towarzystwo samo postanowiło przybrać od imienia panującego papieża, protektorat zaś episkopatu polskiego, zwłaszcza biskupa krakowskiego, pod którego powagą i czujną opieką Towarzystwo zamierza rozwijać swą działalność, zapewnia mu najpełniejsze wyniki.

Dlatego też Jego Świątobliwość z radością raczył wyrazić swoje wysokie powinszowanie z powodu założenia Towarzystwa, będącego na czasie, a zarazem życzenia, aby przyczyniało się do utrzymania na wysokim poziomie karnej kościelnej i chrześcijańskiej kultury wśród tamtejszego zamożnego społeczeństwa, oraz do obożczenia nowym blaskiem przykładem jego życia publicznego i prywatnego, opartego na stałych zasadach przez Kościół określonych i udziału z głębi serca Waszej Biskupiej Mości, innym członkom episkopatu polskiego, tudzież członkom Towarzystwa błogosławieństwa Apostolskiego.

Z prawdziwym szacunkiem kreśli się Jego służą

Piotr Karł. Gaspari, m. p.

## Szwajcaria wobec dezertorów.

Szwajcarska Rada zw. postanowiła dezertorów państw wojujących w krótkiej drodze odsyłać z powrotem za granicę.

Uchwała ta wywołała w najszerszych kołach ludowych Szwajcarii, dumnych ze starego udzielanego dotąd prawa azylu, wielkie obrzydzenie. Prasa gwałtownie atakuje uchwałę Rady. W Engadynie wzburzenie wywołała sprawa dwóch włoskich zbiegów, gdy się dowiedzieli, że obydwu bezpośrednio po wydaniu ich rozstrzelano.

„Ostschweiz” przytacza następujący charakterystyczny stan rzeczy: Niedawno przeplądno Ren dwóch Rumunów. Byli nadszy i głodni. — Okrzyki ich płaszczami i przez miasteczko powiedziano na most, gdzie ich wydało władzom niemieckim. Wstrząsający był płacz i jęk dwóch żołnierzy. W kilka dni potem przyjechał I klasą Take Jonescu ze swym orszakiem. Zajęli apartamenty w pierwszorzędnym hotelu...

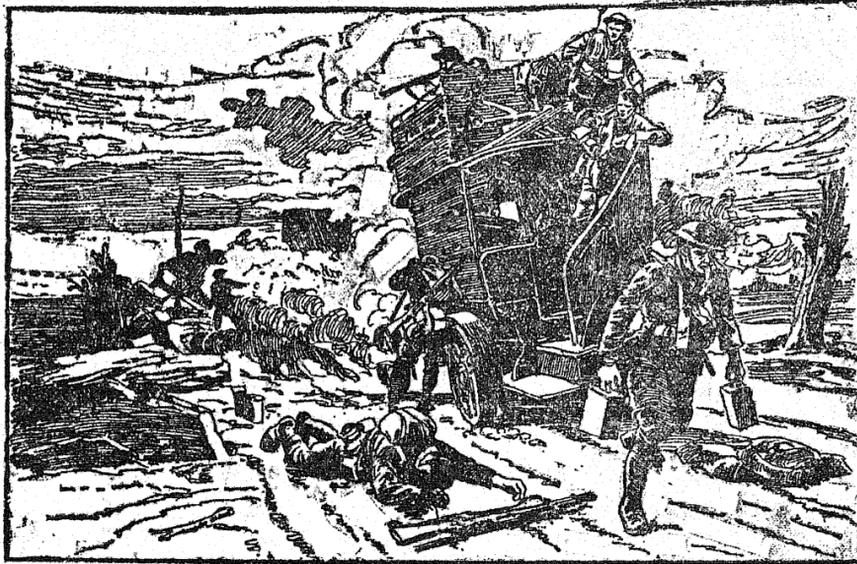
## Smutny stan polskich

szkół średnich na Śląsku.

Wojna przerodziła bardzo dotkliwie szeregi młodzieży akademickiej i szkół średnich w Austrii. Wyższe klasy gimnazjów i szkół realnych, jako też sale uniwersyteckie świecą pustkami, bo większość studentów służy pod bronią.

Jak smutny obraz przedstawiają opuszczone zakłady średnie, świadczy choćby egzamin dojrzałości przed wakacjami we wszyst-

## WOJSKA ANGIELSKIE NA ZACHODZIE.



W powyższy sposób tygodnik angielski „Daily Graphia“ zamieścił ilustrację, przedstawiającą ogień niemieckiej artylerji, skierowany na samochód-omnibus, wiozący żołnierzy angielskich na zycje.

## Położenie na Zachodzie.

Lugano, 6 sierpnia.

Od czasu rozpoczęcia się ofensywy francuskiej prasa włoska w ocenianiu sytuacji zajmuje dość odrębne stanowisko.

W głosach prasy włoskiej wyczuć można jakiś dziwny lęk i niepewność jutra, ze względu na tajemnicę okryte plany Niemców.

„Giornale d'Italia“ pisze naprzykład:

Na nie się zda łamać sobie głowę nad odgadnięciem planów i zamiarów Hindenburga i Ludendorffa. To jest pewnem, że rozporządzają oni wielkimi siłami na Zachodzie i w każdej chwili mogą uderzyć. Zachodzi tylko pytanie gdzie to uderzenie nastąpi.

Bern, 6 sierpnia.

„Berner Bund“ pisze o położeniu wojennym:

Przeciwofensywa koalicji już się stępiła. Fochowi nie udało się poczynić w tym kierunku postępów, gdzie zamierzał. Feldmarszałek Hindenburg zachował w swych rękach inicjatywę bez względu czy uderza czy zachowuje się defensywnie.

## Katastrofa kolejowa pod Oświęcimiem.

Kraków, 6 sierpnia.

O katastrofie kolejowej, która wydarzyła się pod Oświęcimiem ogłasza dyrekcja kolei północnej następujące szczegóły:

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że katastrofa wynikła z winy strażnika kolejowego. Katastrofa wydarzyła się na moście na Wiśle. Z mostu runęło 7 wagonów, z tych trzy zawisło na poręczach mostu, pozostałe zaś cztery spadły na zalaną obecnie wskutek wysokiego poziomu wody przestrzeń inundacyjną.

Ogółem rannych jest 30 osób w tem 7 ciężko; jeden żołnierz zabity, jednego podróznego brak.

## Kongres socjalistów francuskich.

Genewa, 6 sierpnia.

Z nad granicy francuskiej donoszą: Komitet zarządzający francuskiej partji socjalno - demokratycznej zwołał ogólny kongres na 6 października b. r.

Kongres potrwa 5 dni. Na porządku obrad: 1) ogólna polityka stronnictwa, 2) procesy partyjne, 3) polityczne i gospodarcze przekształcenie Francji.

## „Złote psy“ w Ameryce.

Sztokholm, 6 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą:

Entuzjazm wojenny Amerykan wszedł teraz w fazę bardzo niebezpieczną. Pacyfistów i wogóle ludzi niechętnych wojnie nazywają tam „złotymi psami“.

Potworzyły się osobne organizacje chłopców, którzy włączają się wszędzie, podsłuchują rozmowy i zawiadamiają o wszystkim policję. Organizacje te mają nazwę „Anti-yellow dog-club“.

Szczególniejszą uwagę poświęcają ci chłopcy, wszelakiego rodzaju cudzoziemcom.

## Gen. Illescu.

Genewa, 6 sierpnia.

Z nad granicy francuskiej donoszą: Prasa francuska podaje, że generał Illescu, były generalissimus armji rumuńskiej objął na Zachodzie dowództwo t. zw. legacji transylwańskiej.

## Niemiecka odezwa do ludności na Ukrainie

Kijów, 6 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi „Kijewska Mysl“, odezwa komendanta niemieckiego i ukraińskiego starosty gubernjalnego w Poltawie wzywa włóścian, aby ufali rządowi i sprzymierzeńcowi niemieckiemu, przepędzili agitatorów i współdziałali w przywróceniu porządku.

Każdy otrzyma to, do czego ma prawo. Każdy otrzyma zbiory letnie po oddaniu prawem ustanowionej części właścicielowi. Zbiory jesienne będą również należeć do tych, którzy je w jesieni 1917 roku zasiali, albo na koszt których to uskutecznione zostało.

O ileby nie mogło dojść do zgody, zwracać się należy do urzędów pojednawczych, składających się z 4 posiadaczy ziemskich i bezstronnego przewodniczącego.

## Rząd amerykański o interwencji.

Waszyngton, 6 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera. Oświadczenie rządu amerykańskiego w sprawie amerykańsko-japońskiej akcji na Syberji, zaznacza, między innymi: Wyteżymy siły nasze, aby wygrać wojnę na zachodzie. Akcja militarna w Rosji możliwa jest o tyle, o ile udzielona zostanie pomoc Czecho-Słowakom i o ile poparta zostanie każda akcja, zmierzająca do samoobrony Rosji i mogąca liczyć na pomoc Władystoku i Archangielska, na wypadek, gdyby Rosjanie z pomocy tej skorzystali zechcieli.

Stany Zjednoczone współdziałać będą w tym duchu z Francją i Anglią na wybrzeżu murmańskim i w Archangielsku.

## Niech Wilson pojedzie.

Berlin, 6 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Do Biura Wolfa donoszą z Genewy: Niektórzy parlamentarzyści domagają się od Wilsona, aby odbył podróż w celach propagandy do tych miast amerykańskich, które zdradzają zbyt małe zainteresowanie się wojną i niezbyt chętnie biorą udział w subskrypcji na pożyczkę wojenną.

## Francja znowu pożyczka.

Lugano, 6 sierpnia.

Włoski minister skarbu bawił w drodze powrotnej z Londynu dłuższy czas w Paryżu, gdzie odbywał konferencje z członkami francuskiego rządu.

Minister skarbu Klotzem zawarł układ finansowy, na podstawie którego Francja pożyczki Włochom potrzebne sumy do podniesienia kursu włoskiej waluty na francuskich rynkach.

## Spiridonowa żyje.

Berlin, 6 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolfa donosi z Moskwy: Jak nas informują, podana niedawno przez dzienniki niemieckie wiadomość, jakoby zamieszani w sprawie zamordowania hr. Mirbacha przywódcy lewych socjalrewolucjonistów, Spiridonowa i Kamkow zostali rozstrzelani, nie odpowiada rzeczywistości.

Śledztwo w sprawie wymienionych powyżej jak i innych współwinnych nie jest jeszcze jak nas informuje rząd rosyjski, ukon-

## Rosja w wojnie z Anglią.

Berlin, 6 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Do „Lokal Anzeigera“ donoszą z nad granicy szwajcarskiej:

Rząd rosyjski komunikuje urzędowo, że stan wojenny pomiędzy Anglią a Rosją faktycznie istnieje.

„Prawda“ oświadcza otwarcie, że republika może się widzieć zmuszoną do podjęcia łącznie z Niemcami wojny przeciwko dawnym sprzymierzeńcom swoim.

## Okrucieństwa Anglików na Murmanie.

Berlin, 6 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolfa donosi:

W sprawie rzezi, jakich wojska angielskie i francuskie dokonały na Murmanie, donoszą z Petersburga:

Rozstrzelanych robotników liczą na setki i tysiące. Czerwonogwardziści rozstrzeliwani są masowo. Rozstrzelanie następowało po wypuszczeniu ich z więzienia, partjami, po 30 do 40.

Członkowie komitetu wykonawczego w Syberji donoszą o okrucieństwach w obwodzie murmańskim.

Konsulowie koalicyjni donieśli niedawno, że wiadomość o straceniu wielu członków sowietu murmańskiego przez wojska francuskie i angielskie jest nieprawdziwa i że nic podobnego nie miało miejsca.

Specjalna komisja rządu sowieckiego, która jeździła do Archangielska w celu zbadania sprawy na miejscu, potwierdza wiadomość o rozwiązaniu sowietu okręgowego i o straceniu członków komitetu wykonawczego sowietu tego.

## Dalsze postępy Anglików w Rosji.

Moskwa, 6 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Wojska angielskie obsadzić miały Reszt i Głujak, słabymi narazie siłami.

## Złote niebezpieczeństwo.

Bern, 6 sierpnia.

„Bund“ pisze o wypadkach na Syberji:

Jeżeli Japończycy dojdą do jeziora Bajkalskiego, wówczas stanie się wschodnia Syberja ich faktycznym staniem posiadania. Wówczas uzyska Japonia swój przemożny wpływ wojskowy na Chin, Indie i Rosję europejską.

Gdyby tak się stało — to złote niebezpieczeństwo, dotychczas jeszcze tak dalekie istniałoby prawie tuż zaraz za wschodnimi granicami Europy.

## Także Chiny pójdą na Syberję.

Genewa, 6 sierpnia.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

W wywiadzie oświadczył poseł chiński w Paryżu wobec współpracownika „Petit Journal“, że Chiny również będą interwenjować na Syberji.

W tym względzie porozumiały się sztaby wojskowe Chin i Japonji.

## Vivianiego sojusz ze śmiercią.

Genewa, 6 sierpnia.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Z okazji narodowego święta szwajcarskiego wygłosił były prezydent ministrów Viviani w Palais d'Orsay mowę, w której powiedział między innymi:

My walczyć będziemy aż do zupełnego zwycięstwa. Powtarzamy słowa naszych ojców: „Zawarliśmy pakt ze zwycięstwem i sojusz ze śmiercią, zaciągnęliśmy zobowiązania wobec tych, którzy polegli i wobec tych, którzy się dopiero urodzą. Isć będziemy bezwzględnie aż do zwycięskiego pokoju“.

## Rozłam w ukraińskiej partji rewolucyjnej.

Bazylen, 6 sierpnia.

Ukraińskie biuro telegraficzne donosi z Kijowa:

Stronnictwo socjalnych rewolucjonistów ukraińskich rozpadło się na dwie partje, na t. zw. międzynarodowych maksymalistów i narodowych minimalistów.

Podobno wszyscy wybitniejsi członkowie stronnictwa znaleźli się w obozie narodowych minimalistów.

kich trzech polskich szkołach średnich w Księstwie Cieszyńskim.

W gimnazjum polskim w Cieszynie zasiało do matury 5 uczniów i 1 prywatystka (4 zdało z odznaczeniem). W czasach normalnych mury gimnazjum cieszyńskiego opuszczało corocznie 20 — 30 wychowanków.

W seminarjum nauczycielskim w Cieszynie egzamin dojrzałości zdawało tylko 3 kandydatów; kilkunastu maturzystów znajduje się pod bronią. W gimnazjum realnem w Orłowej, świetnie rozwijającym się zakładzie, do matury przystąpiło tylko 4 uczniów; wcześniej już ze względów wojskowych zdawało egzamin 13; kilkunastu uczniów w polu nie mogło dokończyć studjów.

## Stegemann o kontrofensywie francuskiej.

W gazecie „Bund“, wychodzącej w Bernie, w numerze z dnia 28 lipca 1918 r. pisze Stegemann:

„Po raz pierwszy nie przeszło uderzenie niemieckie gładko przez łańcuch frontu francuskiego. Polegało to mniej na taktycznych zarządzeniach Focha, niż na konieczności wydarzeń strategicznych. Im silniej się uwydatniła koncentryczność pojedynczych uderzeń ofensywnych niemieckich — nie powiedziane, że te pojedyncze uderzenia miały wywołać w całości ten koncentryczny skutek — tem łatwiejszą sprawą było dla przeciwnika, cofającego się do środka, zebrać centralnie na stosunkowo wąskim odcinku swe rezerwy i uszykować je. Co Foch ściągnął między Paryżem, Amiens i Reims na północ, północ-zachód i północ-wschód od Paryża, aby bronić linii Amiens—Compiegne—Villers—Cotterets — Chateau—Thierry—Reims, to mógł tak ugrupować, że według upodobania mógł ustawić front w prawo lub lewo.

W ten sposób stało się, że Niemcy napotkali pod Compiegne mocne siły, które wstrzymały atak linii nad rzeką Aisne i utrzymały przyczółki nad dolną rzeką Aisne, podczas gdy posiłki rzucone na północ-wschód ubezpieczyły północną stronę Villers—Cotterets pod Laversine. Foch musiał więc pomiędzy Compiegne, Meaux i Villers—Cotterets mieć masę manewrującą, do przygotowania której spowodowały go mniej własne plany niż inicjatywa przeciwnika.

Jeżeli teraz Niemcy w czwartym akcie walnej bitwy zaatakowali miejsce hamulcowe około Reims, to musieli liczyć się z tem, że siły Focha stały z ich prawej flanki a częściowo nawet z tyłu oddziału, działającego na wschodnim ramieniu pozycji klinowej między Soissons—Chateau—Thierry—Verneuil—Reims. To było wielkiem niebezpieczeństwem dla nich, dla Focha znakomitą korzyścią. Pytanie było, czy atak niemiecki przebieje front i osiągnie linię Reims—Epernay tak szybko, że kontrofensywa Focha od strony Villers—Cotterets stanie się bezprzedmiotową.

Bez wątpienia miano po stronie niemieckiej świadomość tego hazardu, połączonego z atakiem na Montagne de Reims, podczas gdy nieprzyjaciel stał na flance. Ale nagroda była, bo upadek linii Reims—Epernay — Chalons, uciążliwej już silnie przez nader udane trzecie uderzenie ofensywne, byłby się równał katastrofie obrony francuskiej, a tem samem byłaby kampania nietylko bliżej rozstrzygnięta, lecz może nawet doprowadzenia do końca.

Dzielne dowództwo — pisze dalej Stegemann — nie może walczyć bez pewnego ryzyka. Widzimy zatem w ofensywie niemieckiej pod Reims jeden z tych czynów wojennych, przy których pokłada się też trochę nadziei w szczęściu. To samo można jednak także powiedzieć o stronie przeciwnej: albowiem Foch był od porzucenia inicjatywy skazany na czekanie na moment, kiedy szczęście jeszcze raz koło niego będzie przechodziło. Należy mu się zasługa, że we właściwym czasie chwycił je za czuprynę.

Dnia 24 lipca był kryzys po stronie niemieckiej zażegnany, kontrofensywa francuska przyprawiona o swój bezpośredni skutek jako kontroperacja, rokującą decyzję. Osiągnęła ona szczyt swój, gdy Niemcy opróżnili Chateau—Thierry i cofnęli się poza drogę Soissons—Chateau—Thierry. Już 21 lipca można było poznać, że to zawikłanie nie doprowadzi do elementarnego taktycznego rezultatu. Widziano, jak francuskie armje uderzały z przodu, a Niemcy spłaszczali niebezpieczny kąt pod Chateau—Thierry i powoli cofali się ku rzece Vesle. Dzisiaj poczynają walki na skrzydle zachodniem między Soissons a Oulchy, na północ od rzeki Ourcq słabną i rozszerza się na południe od rzeki Ourcq na teren leśisty między Jaulgonne i Brecy, by się zaostrzać w kierunku na La Fere-en-Tendenois. Jeżeli oddział francusko-amerykański, walczący na północnie od rzeki Ourcq, posunie się jeszcze dalej naprzód, to straci korzyść ubezpieczonej flanki; nie można jednak jeszcze zdecydować, kiedy i gdzie się rozpocznie kontruderzenie niemieckie, które musi się starać wpłynąć od nowa na bieg bitwy.

I Foch będzie — kończy Stegemann — będzie musiał myśleć o nowej orientacji po wstrzeszeniu przez siebie bitwy, osiągnięciu inicjatywy i sytuacji, do której starał się gwałtem doprowadzić w stylu napoleońskim, uderzając ze swemi armjami rezerwowymi z lasów Villers—Cotterets na głęboką strategiczną flankę cesarszczyzna niemieckiego, która co prawda ucieknęła, jednak jej nie przerwał“.

# Walki w Rosji.

L

Wzornując się na rewolucji francuskiej, rząd sowieckich ogłosił, że „ojczyzna socjalistyczna“ jest w niebezpieczeństwie. Jednym z organów rządu bolszewickiego pisze, iż powstanie ży-wiołów wrogich rządowi sowieckim rozszerza się, jak plama z oliwy. Przedewszystkiem chodzi tu o przedsięwzięcia wojsk czesko-słowackich, które bezpośrednio zagrażają panowaniu rządu moskiewskiego. Ponadto i z innych stron grożą rządowi tam poważne niebezpieczeństwa, a ten, na którym może on jeszcze wykonywać swobodnie władzę, zmniejsza się z dniem każdym.

Sytuacja bojowa w Rosji europejskiej i azjatyckiej jest nadzwyczaj zawiła, ściśle rozgraniczenie „ster wpływów“ poszczególnych rządów i sił zbrojnych nie da się narazie przeprowadzić. Bolszewicy, również poza właściwą Wielkorusją i Syberją, mają licznych, dobrze zorganizowanych zwolenników.

Na Kaukazie np., który od centrum Rosji oddzielony jest przez republikę dońską, bolszewicy sprawują swe rządy za pomocą miejscowych sowieckich, w Baku, Władykaukazie i jego okolicy, wreszcie, według opublikowanej niedawno wiadomości, wzdłuż wielkiej gruzjińskiej drogi wojennej, ciągnącej się przez Kaukaz centralny, między Władykaukazem a Tyflisem.

Republika dońska i często wspomnianą republiką turecką nie mają ustalonej granicy z Wielkorusją i Syberją. Nad Donem, zdaje się, bolszewicy nie mają już wielu zwolenników, natomiast w Turekistanie, opierając się na ludności mahometanów, rozporządzają bezwzględnie bardzo znacznymi siłami. Przewodniczącym, źródła ruchu powstającego przeciw panowaniu bolszewickiemu stwierdzone zostały wśród ich centrów. Walki w Jarosławiu, gdzie wybuchło powstanie socjalno-rewolucjonistów w dniu zamordowania hr. Mirbacha, rozstrzygnęły się podobno na korzyść bolszewików. Sądząc jednak z codziennych „sprawozdań frontowych“ rządu sowieckiego, można powątpiewać o pomyslniej sytuacji pod Jarosławiem.

Przeciwnicy bolszewików znajdują się również w podobnej niewyraznej sytuacji. Ich po części niezmiernie długie drogi łącznikowe są w wielu miejscach bardzo zagrożone, ich siły znacznie rozproszone, zaś ich przedsięwzięcia dotychczas nie były prowadzone jednolicie. Narazie rozróżnić można trzy główne grupy: Czecho-Słowaków, Anglików i terytorjalnych „powstańców“, których rząd sowiecki nazywa krótko i wesoło — kontrewolucjonistami. Wiadomości z dni ostatnich pozwalają przypuszczać, iż wkrótce należy się liczyć z czwartą grupą, składającą się z Japończyków, Amerykanów i Chińczyków, którzy utworzą korpus ekspedycyjny koalicji, operujący od strony wschodniej Syberji. Ponieważ koalicja zdecydowała się wreszcie otworzyć na zbrojne wystąpienie w Rosji musi ona mieć na celu ujednostajnienie tych rozłącznych operacji. Głównym jednak celem koalicji jest obalenie rządu sowieckiego, stworzenie nowego frontu wschodniego przeciw Niemcom i spożytkowanie ciągle jeszcze wielkich sił Rosji dla celów militarnych przeciwników państw centralnych.

Anglicy zadowolili się dotychczas wzmocnieniem swych załóg na wybrzeżu murmańskim i posuwaniem wojsk wzdłuż linii kolejowej. Wojska te prawdopodobnie narazie tylko mają za zadanie prowadzenie obserwacji

i wywiadów. Zajęły one miejscowości Kem i Omega. Nie stwierdzono jeszcze, czy wojska angielskie zajęły już Archangielsk, obecność jednak angielskich okrętów wojennych w porcie archangielskim pozwala przypuszczać, iż o ile wojska amerykańskie nie znajdują się jeszcze w Archangielsku, to będą tam w krótkim czasie.

Przed kilkoma dniami dzienniki doniosły, iż przedstawiciele dyplomatycznej koalicji opuścili Wologdę i przenieśli się do północnego portu rosyjskiego, nad którym w rzeczywistości mogą rozciągnąć swoje panowanie.

Dotychczas nie wyjaśniła się jeszcze taktyka polityczna dowództwa angielskiego w prowadzonych operacjach. Zdaje się, iż Anglicy usiłują opierać się na miejscowych sowieckich, z którymi weszli w układy. Rozumie się, że bolszewicy, jako bezwzględni przeciwnicy wszelkiego wtrącania się obcego, muszą usunąć się z tych sowieckich. Zdrada mianowanego przez bolszewików komisarza Jurjewa umożliwiła akcję angielską na wybrzeżu murmańskim. Czy Anglicy poprzestaną na tem — nie wiadomo. Dotychczasowe przedsięwzięcia jedynie zabezpieczają koalicji wrota do Rosji północnej. Drogi do Petersburga i Moskwy nie znajdują się jeszcze w ich rękach. Również nie rozporządzają oni jeszcze drogami, łączącymi ich z operującymi nad Wołgą i w okręgu ural-skim Czecho-Słowakami, na czem Anglikom przedewszystkiem zależeć powinno.

Czecho-Słowacy są bezwarunkowo obecnie najlepszymi sprzymierzeńcami koalicji. O pochodzeniu tych wojsk, utworzonych z jeńców wojennych i zbiegów, oraz o ich ruchu powstającym, pisano już niejednokrotnie. Po układach, jakie odbyły się między rządem sowieckim a państwami koalicji, szeregowcy czesko-słowaccy, po pokoju brzeskim, mieli otrzymać odebrany im broń, pozemni miano ich przewieźć do Władywostoku, skąd odpłynęliby na front zachodni. W ciągu realizacji tej umowy nasunęły się pewne trudności, które, zapewne, stworzone zostały sztucznie, przez koalicję. Rząd moskiewski nakazał rozbrojenie Czecho-Słowaków, którzy oparli się temu zbrojnie i ogłosili się za potęgę operującą zupełnie samodzielnie. Ilość ich nie była zbyt wielką, bezwzględnie jednak powiększyła się przez napływ niezadowolonych Rosjan, tak, że Czecho-Słowacy, otrzymując przytem od koalicji obficie materialne środki pomocnicze, mogli wykazać znaczne sukcesy.

## Układ o Murman.

Petersburski „Nasz Wiek“ ogłasza tekst układu zawartego pomiędzy sowieckim murmańskim a Francją, Anglią i Ameryką. Na wstępie stwierdzają przedstawiciele państw zachodnich, że nie mają żadnych zamiarów zabiorczych co do terytorji rosyjskich. Układ przychodzi do skutku jedynie dla obrony Murmanu przed najazdem niemieckim i obejmuje oprócz wybrzeża murmańskiego, Archangielsk i Kem. Mocarstwa zachodnie zobowiązują się dostarczyć Murmanowi żywności i materiałów budowlanych (cement, cegła i t. p.). Wydatki z tego powodu będą zapisane na rachunek rosyjskiego długu państwowego. Rządy sprzymierzone udziela murmańskiemu sowieckowi potrzebnej finansowej pomocy.

Państwa zachodnie nie będą się mieszać do wewnętrznych spraw Murmanu, rządy sprawują tam wyłącznie sowieci. Układ ma trwać dopóki normalne stosunki pomiędzy rządem rosyjskim z jednej, a sowieckim z drugiej strony, nie zostaną przywrócone. Obie strony o-

świadczają, że układ ma na celu wyłącznie zachowanie Murmanu dla jednej i niepodzielnej Rosji.

## Rzeczpospolita syberyjska.

W odnieciu sprzecznych władomości, z jakich się składają nasze obecne informacje o Rosji, zdaje się jednak dość pewną tą, że Syberja naprawdę oderwała się od rosyjskiego ex-imperjalizmu. Czy w dalszym rozwoju wypadków odobędzie się na twórczość państwową? czy wyłoni ze siebie silny rząd, prawa i armje własną, któraby bez obcej pomocy mogła wypowiadać swą mocą pragnienie samostoi-ności i suwerenności? Na te pytania dziś nikt nie odpowie. Stoimy tylko wobec historycznego faktu, że po czterystu pięćdziesięciu latach wspólnego państwowego życia nastąpił rozwód pomiędzy Rosją europejską a zrusyfikowaną tymczasem połową Azji.

Jakiem jest ilo tego ogromnego rozpadu — zapytuje korespondent „Głosu Narodu“ i daje na to pytanie odpowiedź następującą:

Przedewszystkiem położenie geograficzne. Kraj na zachód od Uralu jest zupełnie czemś innem, inaczej jakby stworzonym, aniżeli bezgraniczne obszary, położone na wschód od gór. Ten potężny wał jakby na to się właśnie ułożył między wiecznie lodowem morzem północnym, a południowem, okwittem w różę i rododendrony morzem Kaspijskiem, by nigdy, do końca świata, nie mogły się obrzeć ramię o ramię dwa pozornie ze sobą sąsiadujące światy: Europy i Azji. Klimat, przyroda, ludzie, temperamenty — wszystko inne przed i za Uralem. Rosja w XV wieku, po zwycięstwach Jermaka, próbowała obwieścić światu: „nie-masz odstęp Uralu!“ — i padła ofiarą tego złudzenia. Azja spłynęła na nią na nowo, powtórnie, gdy już, zdawało się, zrzuciła ze siebie azjatycki autorytet chanów tatarskich. Do Joana III miała nad sobą władzę Azji, ale wewnątrz była jeszcze pół-europejską, słowiańską. Od Iwana IV począwszy, od tego samego, który pierwszy stał się władcą Syberji, Rosja zaczyna się azjatyczyć we wnętrzu; istota bytu państwowego, modus vivendi jej historycyzmy staje się pół-azjatyckim, aż do czasu, kiedy za Piotra I na ten pół-azjatycki orga-nizm nie nałożono płaszcza i fatalizmu nie-mieckości. I ten pół-azjatyizm był dotychczas jedyną analogią w obu połowach państwa. Nie tem była Syberja podobna do Rosji, że i w Syberji żyli Wielkorusowie, lecz tem, że i w pojeściach, zbiorowości rosyjskiej panował taki sam duch, jakimby się rzadził jakiś szaman-samojedzki, gdyby go los wyniósł na stanowisko gubernatora.

Poza tę przypadkową analogią — same już różnice. W Rosji inne, nierosyjskie plemiona, owe Wotlaki, Czeremisy, Mordwa etc. żyły poza nawiasem — w Syberji Rosjanie żyją poza nawiasem, dopóki nie zidentyfikują się w światopoglądzie z odwiecznym duchem życia tubylców. Wielkorus syberyjski w oby-czajach, w monadach odczuwania, w trybie bytowania — to po słowiańsku mówiący Czulek lub Jakut. Przyłaczający nakaz tutejszej przyrody i jej lutego klimatu niweluje różnice. Życie tu pasterskie, łowieckie i na południu rol-nicze, nie może być życiem i sposobem życia europejskim, musi być syberyjskim. Kto sobie zdaje sprawę z tego, jak decydującym piętrem człowieka staje się sposób zdobywania bytu, ten zrozumie, o ile syberyjskiem, specyficznie tutejszem musi się stać już drugie pokolenie przybyszów lub zesłańców. Jakże zaś wpły-

wywiera syberyjskość, jak wiąże człowieka z sobą, o tem może zaświadczyć z jednej strony literatura Dostojewskiego, który do końca życia w uczuciach zachował jakiś pierwiastek tundry, — z drugiej zaś strony świadczą o tem pisma naszego Sieroszewskiego, który jest pierwszym, a wielkim poetą Syberji, tak ży-tym z nią, tak w nią wczuty, jakby tam się urodził i tam chciał umrzeć.

Władze państwowe w Rosji były bądź co bądź częścią integralną społeczności i dalszym tego społeczeństwa ciągiem psychicznym. Władze rosyjskie na Syberji były ciałem obcym zarówno dla tubylców, jak i dla rosyjskiej lud-ności. Ta ludność rosyjska powstawała z ze-słańców, zbrodniarzy lub idealistów politycz-nych. Jedni i drudzy w gubernatorze i „spraw-nikach“ widzieli świat obcy, wrogi. Po latach zrywały się wszystkie nici między Rosją a ze-słańcami. Udręka katorgi i „martywych domów“ budziła jego gorycz do macierzy europejskiej, niemy wyrzut do społeczeństwa, które znosi carski regime. Dzieci wysłańców, bardzo czę-sto pół-tubylcze rasowo, nie widziały nigdy Rosji. Rosja i Europa w ich wyobrażeniu — to ta przemoc i samowola gubernatorsko-poli-cyjna, która się tu pastwi nad człowiekiem, chcącym swoją egzystencję wydrzeć okrutnej naturze i tem tylko zajmującym się. A więc ta Rosja, ten Petersburg, to słowem: „za Uralem“ — to coś obcego, wrogiego i nieludzkiego.

Nie należy też zapominać, że drobny na-łot inteligencji syberyjskiej obdarzony jest pe-wnego rodzaju mistycyzmem, pobranym z no-stalgii, z cierpienia i cierpliwości ludzi, których tu od dwu wieków wysłano albo za rewolucjo-nizm, albo za patriotyzm rosyjski. Każdy z nich zostawiał coś ze swego serca, ze swego marzy-cielstwa — i ta nie wplatała się w przedziwo syberyjskiej swoistej umysłowości. Rewolucjo-nizm syberyjski nie był też tak przekłany ju-dajzmem, jak rewolucjonizm rosyjski. Żydzi rządili w partiach skrajnych rosyjskich, ale na Sybir za to szli przeważnie Rosjanie. Z Ży-dów dostawali się tu nieostrożni, zapaleni i o-fiarni — czyli ci, którzy się rasie sprzeniewie-rzyli. „Chorzy Żydzi“, jak takich nazywa chłop rosyjski.

Nie zapominajmy wreszcie o jednym. Sy-berja jest krajem obficie zroszoną kłęb i krwią polską. Każda gruda syberyjska kryje próchno z kości polskich, tam złożonych. Tam miljon polskich istnień zeszła. Arktyczne morze napa-trzyły się do syta w twarze męczenników na-szych. W powietrzu tajg wibruje chyba niezniszczalne tożnienie polskich tęsknot, a słowo Polska wpisało się w istotność tych przestrzeni, jako coś trwałego; tyle tu było dzwoniącego kajdanami entuzjazmu, bólu, poświęcenia, udręki i wzniosłości, z naszej ziemi wyniesio-nych! Czy można sobie wyobrazić, by taki ped, taka gromadność idealizmu, patriotyzmu i ży-wej nauki o dogmacie narodowości — mogły przepaść bez wiedzy dla miejscowej, syberyjskiej umysłowości? Czy nie pozostały bezwied-ne, językiem emocji przekazywane legendy o narodzie i kraju — jako prawie najwyzszem człowieka? Nic tedy dziwnego, że gdyby dziś Syberja, samotna i samodzielną, chciała cy-wilizowanemu światu powiedzieć coś o sobie, dał widomy znak jakichś przeczuć o przyszłej swej kulturze — to musiałaby przedewszyst-kiem na języki światowe przełożyć dzieła Po-laka: „Na skraj lasów“, „Ucieczkę“, „Małżeń-stwo“. Dla nas te dzieła Sieroszewskiego są dowodem, że Polak zawsze i wszędzie umie spełnić podstawowy nakaz ras cywilizowanych: „Gdziekolwiek cie los postawi, pracuj i dzia-laj tak, by choć trochę pozostało po tobie trwa-łego, jako spadek dla ludzkości i przyszłych pokoleń!“

11)

# JULJAN PODOSKI.

## Doborczycy.

### Wspomnienia żołnierskie.

Z nocy wynurza się, tuż przy parkanie czarny łeb kosiński, za nim słychać tłumione gło-sy rozmawiających. Mówią po polsku.

Doktor wybiega szybko naprzód. Łeb kosiński staje w miejscu, słychać głos:

— Kto idzie!?

— Swój, swój — doktor „czolówki“ — a kto z waszej strony?...

— Kapitan drugiego pieszego, dlaczegoście jeszcze dotąd tutaj, najdalej za trzy godzinny będą tutaj bolszewicy.

— Nie możemy wyjechać, koni niema, a zresztą są ciężkorni, których ruszać nie moż-na.

— Jak chcecie, tylko uprzedzam, że po bolszewikach niczego dobrego spodziewać się nie można.

— Ha trudno, wiemy o tem...

Oficer rusza, za nim ciągnie wojsko, długi szereg piechoty niewidocznej w ciemności. Słychać jedynie skrzyp butów po zamazłej ziemi, czasami chrząst jących wózków.

Żołnierze mijający dwór podają sobie z ust do ust.

— Polska „czolówka“ — nasz szpital. Okazu-je się, że piechota niesie ze sobą dwóch ran-nych, którzy muszą tu pozostać, bo niema moż-ności dowiezienia ich.

— Przyjmujemy i ich — rzeki doktor — lecz nie bierzemy odpowiedzialności za nich.

wiecie, że nam samym grozi poważne niebez-pieczestwo.

— Tak, tak — kiwa głową stary podpuł-kownik — ale lepiej niech oni tu pozostaną, i tak już niewiele się im należy.

Ranni zostają, zostaje szpital sam, lada chwila mogą wpaść w ręce bolszewików. Na dworze wstają różowe świty. Niebo pogod-nieje na wschodzie, w powietrzu lekki przy-mrozek, którego biała okładka barmi pierzaste gałęzie sosen.

Doktorowi dzwonią w głowie słowa żoł-nierzy: wróg idzie za nami w ślad, najpóźniej za dwie godziny tu będzie...

— Gdzie jest Piotr? — krzyczy doktor. Okazuje się, że sanitariusz zemknął wraz z o-statnim szeregiem żołnierzy. Na drodze pu-sto, chwilami jeszcze przeciągają reszki wojsk, przechodzą straża tylną, które już widać wy-raźnie w jasniejącym coraz bardziej dniu.

Doktor patrzy na zegarek — dochodzi siódma. Dają się już słyszeć strzały karabinów. Padają początkowo w pojedynkę, po chwili za-czynają walić masą. Lekarz wchodzi do środ-ka domu i szykuje dla siebie broń.

Nabił karabin, wyjął duży rewolwer — „oficerski nagan“, przygotował kilka ręcz-nych granatów.

Strzelanie karabinową słychać coraz bli-żej. Mieszkańcy szpitala widzą przez okno, jak mały oddział kawalerji przemknął drogą, galopem co koń wyskoczy. Za nim pole-ciała kula, która uderzywszy w gałąź brzozy, obcina ją zupełnie, zrzucając na ziemię.

W sali lekko-rannych gromadzą się wszyscy. Prócz lekarza, dwie siostry, ranny wolonar-jusz, co ogromnym wysiłkiem woli siedzi u-brany na krześle, kilku leżących ciężko rano-żony.

Wszyscy tutaj. Jedynie siostra Jadwiga czuwa przy majaczącym i dwu nowych rannych. Słychać, jak kule bolszewickie skaczą po fram-gach i ścianach dworu. Nagle jedna z nich, z brzękiem złotej szyby wpada do pokoju i uty-ka wysoko na przeciwległej ścianie u sufitu.

Ogień nieprzyjaciela wznaga się z każdą chwilą. Doktor i żołnierze, wychylając się nie-co z za wneków okiennych, widzą przez szyby, jak na drodze poczynają ukazywać się posta-cie ludzkie, nieśmiało, cofając się jeszcze za lada niepokojem. Biją one wprost do domu.

— No, czas i nam zagrać — grzmi głos le-karza, przemieniającego się w wodza garstki stawiających opór — nie możemy spodziewać się po nich nic dobrego...

— Strzelać, kul nie żalować, woła wo-lontariusz, który, padając, pociąga za sobą krzesło i wytrąca z równowagi żołnierza. Sio-sτρα też ślania się chwilę i pada, podcięta ku-lą, lecz żyje, jęcząc cicho. Doktor chwytą nowy granat i ciska go znowu między atakujących. W tej chwili z głębi domu staje w drzwiach siostra Jadwiga i jakby nie wiedząc, mówi gło-śno:

— Drugi ranny skonał. — nie zdążyła od-powiedzieć do końca i, trafiona kulą w czoło, stoi jeszcze chwilę, padając z różmachem.

Doktor został sam wraz z żołnierzami, je-dnym rannym i siostrą, podającą naboje. Te-raz i ona chwyciła za karabin.

Sytuacja stawała się przepadzoną. Prędzej czy później trzeba było spodziewać się pewnej klęski, a z nią krwawej, bezlitosnej zemsty. Broniący się wiedzieli o niej doskonale i po-stanowili bronić się do ostatka. Bolszewicy w międzyczasie podwieźli kulami, który, usta-wiony na wprost brzozy, siał

przechodziły nawet przez grube framugi okien-ne, grożąc ukrytym za nimi walczącym.

Ataki bolszewików nabierały coraz więk-szego impetu i doktor z dwoma żołnierzami z największym wysiłkiem powstrzymywał je kilkakrotnie przy pomocy bomb ręcznych. Tych poczynano braknąć, sytuacja stawała się prawie beznadziejną.

— Giniemy! — mruknął jeden z żołnie-rzy, zwiastując bezwładnie trafioną rękę.

Doktora i resztę załogi maleńkiej twier-dzy poczęła ogarniać rozpaczliwa wściekłość, połączone z zupełną świadomością zguby.

— Chcę nas okrążyć, od tyłu zejść! — krzy-czy głośno doktor. — Trzeba, żeby tam ktoś wycofał się do obrony. Niech siostra i ty, Pa-wle, — zwraca się do jednego z dwóch zdol-nych do boju żołnierzy — uda się do pokoju z ciężkornymi. Stamtąd... bez wytchnienia. Prędzej, bo oni zachodzą.

Lecz nieprzyjaciel już zdążył wdrzeć się do budynku. I tu nie pomogła rzucana, jedna z ostatnich bomba. Wprawdzie kilku bolszewi-ków leżało trupem, ale reszta płynęła falą ze dworu przez wyłomne drzwi i okna zalała dom, zajmując tyły. Doktor i ostatni polski żołnierz nie mogli wytrzymać naporu od przodu. Bolszewicy i tu wdarli się przemocą. Lekarz cofał się ku tyłnej ścianie, odstrzeliwu-jąc się z rewolweru. Naskoczyło nań kilku żoł-niów. Doktor powalił jednego strzałem, drugie-go uderzeniem kłby rewolweru przez łeb, ale reszta najeżdżała nań z wściekłością i zamordo-wała bagnietami. Jakis czas kopano jego trupa bulami i rozbito czaszkę, z której trysła krwa-wo biała miazga mózgu.

(D. c. n.)

# I-y Zjazd księgarzy polskich.

(Od specjalnego delegata).

Lublin, 5 sierpnia.

Sławny gród trybunalski, mający piękne dawne tradycje wydawnicze, dostąpił honoru, iż w jego murach odbywa się pierwszy zjazd księgarzy polskich.

Zjechali się przedstawiciele tego zawodu ze wszystkich dzielnic Polski, za wyjątkiem Litwy i Rusi. Z Poznańskiego przybył tylko p. Leitgeber, gdyż innym tamtejszym księgarzom nie pozwoliły na to „okoliczności wojenne“.

Staropolskim zwyczajem rozpoczęto pracę od wysłuchania Mszy św. w kościele po-kapucyńskim, którą odprawił ks. Pruszyński, członek zjazdu, reprezentant księgarzy i drukarni djecejalnej we Włocławku.

Następnie zebrano się w pięknej, przybranej herbami Polski i wszystkich miast Król. Polskiego sali obrad Rady miejskiej m. Lublina, ofiarowanej Zjazdowi gościnnie przez magistrat.

Na sali zebrano się 56 uczestników, zaś na honorowych fotelach zasiadli: przedstawiciel min. S. W. dr. Józef Mańkowski i przedstawiciel min. W. R. i O. P., dr. Ehrenkrentz.

Przy stole prasowym zasiadli pp.: Głowiński („Ziemia Lub.“), Olendzi („Głos Lub.“), St. Dunin („Kurjer Poranny“), oraz członkowie Zjazdu księgarzy p. Steinsberg (reprezentujący „Kurjer Warszawski“) i p. Biernacki (reprezentujący „Kurjer Polski“), wreszcie niżej podpisany.

Postępowanie zagali p. G. Wolff imieniem Komitetu Organizacyjnego, witając członków Zjazdu oraz przedstawicieli rządu polskiego, podkreślając życzliwość austro-węgierskich władz okupacyjnych, jak również uprzejmość magistratu m. Lublina, który udzielił lokalu na obrady.

Zakończywszy przemówienie ogłoszeniem otwarcia zjazdu, p. Mortkowicz zaproponował wybranie prezydium. W tem miejscu p. Rulikowski proponuje wybranie jednego prezydium na pierwszy dzień, drugiego na drugi dzień zjazdu.

Wniosek ten przyjęto i wybrano na pierwszy dzień: na prezesa p. Leitgebera, na wiceprezesów pp. Altenberga i G. Wolffa, na sekretarzy pp. Jasielskiego, Woynarę, Betleya i Z. Arcta, na drugi zaś dzień: na prezesa p. Westa z Brodów, senjora księgarzy polskich, na wiceprezesów pp. Przyjemskiego i Mortkowicza i na sekretarzy pp.: Kohlerównę, dr. Piątka, Szymańskiego i Fisera.

Prezes Leitgeber, podziękowawszy za wybór, udzielił głosu dr. Ehrenkrentzowi, przedstawicielowi min. W. R. i O. P., którego ukazanie się na mównicy powitano oklaskami.

P. Ehrenkrentz wygłosił następujące przemówienie:

„Witam Zjazd z radością, widząc pośród zgromadzonych reprezentantów trzech dzielnic Polski, choć niestety nie wszystkich bądź to techniczne, bądź inne warunki pozwoliły tu przybyć. Ci jednak, którzy nie mogli dojechać, nie byliśmy wami, każdy Polak bowiem czuł, że istnieje związek pomiędzy dzielnicami, do czego pierwszym bodźcem były księgarnie polskie. Dziś, gdy nanowem rozpoczyna się praca, księgarze w dalszym ciągu pracować będą wśród tych, których ministerjum nauczy czytać. Ministerjum wierzy i ufa, że przez tych, którzy zjechali się do apelu — radzić sobie i pomagać, prace nad rozwojem księgarstwa polskiego będą podjęte z energią i troską i wydadzą owoce skuteczne. Życząc zjazdu, żeby rozpoczął cały szereg prac ku polepszeniu stanu przedsiębiorstw księgarskich z pożytkiem dla całego społeczeństwa naszego“.

(Żyje oklaski).

Następnie przemówił p. Józef Mańkowski, w te słowa:

„Dostojny Zjeździe! W imieniu ministerjum spraw wewnętrznych z radością witam was, bo widzę, że przyniknięci jesteście jedną myślą. Nie krwawe miecze są w rękach waszych, lecz jesteście, panowie, żołnierzami Polski, stoicie bowiem na straży Ojczyzny. Książka jest wyrazem prawdy i rozumu, a tem samem kieruje narodem, jednocześnie jest unięstwieństwem źródła zastoju narodowego, kończy się tam, gdzie serce polskie bić przestaje, zaczyna się tam, gdzie Ojczyzna się zaczyna. Książka jest częścią Ojczyzny naszej, której wielkość wysławiała i której nie wyczerpała. Należy postarać się, aby ogół zapoznał się z tem, co jest w książce. Polska gleba wymaga bujnej siebie garści pełnej, bo od tego będzie zależała przyszłość. Pragnąłbym zatem, aby panowie w imię tych hasel pracowali, życząc panom pomyślnego wyniku pracy, którego wymaga od was Ojczyzna“.

(Okłaski).

Następnie powitalne przemówienie wygłosił: Leitgeber imieniem Związku księgarzy wielkopolskich, wzywając do pracy w myśl słów poety: „Wszystka moc tylko zdoła nas ocalić“ i kończąc okrzykiem: „Sława i cześć organizującemu się księgarstwu polskiemu!“; p. West, imieniem księgarzy galicyjskich, wreszcie p. Mortkowicz, imieniem księgarzy warszawskich i p. Raczkowski, imieniem księgarzy lubelskich.

Po ukończeniu przemówień powitalnych sekretarz p. Arct, odczytał depeşe p. ministra Ponikowskiego tej treści:

„Się komitetowi zjazdu księgarzy polskich wyraził podziwianie i życzeniami owocnej pracy dla pomyślnego rozwoju księgarstwa polskiego, odgrywającego tak wybitną rolę w kulturalnym życiu narodu“.

oraz szereg listów powitalnych, jak np. od p. Ulanowskiego, sekretarza Akademii Jagiellońskiej i t. p.

Następnie p. Mieczysław Rulikowski, znany bibliofil, b. redaktor „Antykwariatu polskiego“, energiczny i czynny wielce sekretarz komitetu organizacyjnego Zjazdu, wygłosił bardzo ciekawy, źródłowy i w wielką erudycją opracowany referat o stanie księgarstwa polskiego doby obecnej. Referenta, po ukończeniu referatu, nagrodzono przeciągłymi, zasłużonymi oklaskami.

O stanie księgarstwa w Galicji referował p. West.

Mówca w pięknie i niezwykle interesująco, nawet dla laika, opracowanym referacie przedstawił dzieje księgarstwa galicyjskiego od 1867 r. Opowiedział on, jakie trudności w owym czasie robił rząd absolutystyczny austriacki przy udzielaniu koncesji na otwarcie i prowadzenie księgarzy w Galicji, czyniąc te pozwolenie zależnym od opinii politycznej o petencie władz politycznych. (Analogicznie ze stosunkami niedawnymi w Król. Polskiem, gdzie „świędzielstwa błagonadziejności“ i w zawoździe księgarskim grały tak ważną i decydującą rolę). Dopiero w 1878 roku uzyskano pozwolenie na wydawanie w języku polskim książek szkolnych. (Ossolineum). Zawodowi księgarskiemu w Galicji poświęcili się przezwaznie ludzie ze Śląska austr., wyjątkiem był Kajetan Jabłoński, zasłużony wydawca lwowski książek polskich, którego księgarnia była pod nadzorem policyjnym.

Z chwilą wprowadzenia autonomii w Galicji księgarstwo polskie zaczęło się rozwijać — rozpoczęto wydawnictwo książek szkolnych i dzieł naukowych. Pierwszym wydawcą tych dzieł był księgarz lwowski Karol Wild, który choć miał niemieckie nazwisko, był Polakiem duszą i ciałem. Zasługi Wilda dla rozwoju księgarstwa galicyjskiego były bardzo duże, wydał on szereg książek pierwszorzędnej wartości i wskazał drogę, po której księgarstwo galicyjskie miało kroczyć.

Następnie mówca wspominał o otwarciu w 1868 r. księgarni Gubrynowicza i Schmitta, Seyfartha i Czajkowskiego, oraz szerzej omówił wielki wpływ, jaki wywarła na rozwój księgarstwa galicyjskiego księgarnia Niemca F. H. Richtera, otwarta w 1866 r. na wzór niemiecki. On to nauczył księgarzy tamtejszych posilkowania się kolporterem, trafiającym wprost do czytelnika książki, czy pisma. Ów Richter również założył pierwsze w Galicji pismo polskie ilustrowane „Strzecha“, choć nie znał języka polskiego. „Strzecha“ zdobyła sobie tysiące czytelników — Polaków, prócz tego wydawał odbitki powieści i poezji, drukowanych w „Strzesze“, wreszcie pierwszy wprowadził sprzedaż książek i gazet na stacjach kolejowych. Sprzedawszy księgarnię swemu współpracownikowi H. Altenbergowi, Richter założył „Kurjer Lwowski“.

Dalej mówca wspominał o księgarzy Altenberga, Bartoszewicza, Polonieckiego i in., wreszcie o księgarstwie prowincjonalnem, które rozwija się obecnie pomyślnie, i zakończył że z chwilą zniesienia cenzury księgarstwo galicyjskie podniesie niekrepowane sztandar oświaty i mięś go będzie zawsze wysoko.

Uzupełnieniem referatów o stanie księgarstwa polskiego były przemówienia p. Altenberga i Polonieckiego, po wysłuchaniu których przewodniczący ogłosił przerwę obiadową.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczął referat p. Fisera o organizacji księgarstwa zagranicznego, po którym p. Mortkowicz mówił o międzynarodowej organizacji księgarstwa. Oba te referaty przyjęto z uznaniem, jako opracowane źródłowo i gruntownie, nie wywołały one jednak dyskusji.

Za to sprawa regulaminu stosunków księgarskich, referowana przez p. Z. Arcta, zajęła dość dużo czasu.

Jest to rzeczka zrozumiała, gdyż ten punkt porządku dziennego, dotyczący strony finansowej członków zjazdu, interesował ich znacznie silniej, niż inne. Referent z bardzo zrozumiałych względów ograniczył się na bardzo pobieżnym streszczeniu regulaminu, obejmującego stosunek firm nakładowych do asortymentowych, oraz stosunek księgarzy do publiczności, nie chcąc wprowadzać szczegółów przed zbyt licznym forum, a szczególnie przed osobami, stojącymi poza księgarstwem.

Lecz takie postawienie sprawy nie zadowolilo uczestników zjazdu, to też wszczęła się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli także przedstawiciele firm nakładowych, jakoteż księgarze asortymentowi.

W rezultacie osiągnięto to, że został uchwalony wniosek p. J. Gebethnera, aby zjazd wybrał komisję i powierzył jej natychmiastowe opracowanie projektu regulaminu, ułożo-

nego przez księgarzy warszawskich, a referowanego przez p. Arcta; o ile komisja wykończy swą pracę w ciągu drugiego dnia zjazdu, to przedstawi mu rezultaty na posiedzeniu popołudniowym, w przeciwnym razie na prawo przedłużyć pracę i wtedy zredagowany przez nią regulamin ma obowiązywać do następnego zjazdu.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Polonieckiego, Arcta, Jasielskiego, Gebethnera, Cholewińskiego, Altenberga i Raczkowskiego.

Referaty o projekcie założenia powszechnego Związku księgarzy i wydawców polskich (p. Mortkowicz), zamierzonym wydawnictwie księgi adresowej księgarstwa polskiego (p. Arct) i o projektowanej w Warszawie wystawie książki (p. Mortkowicz) zostały przyjęte bez dyskusji i zalecone do wykonania.

Posiedzenie zakończył przewodniczący p. Leitgeber małym resumé prac pierwszego dnia, wyrażając uznaniem referentom, którym zebranie złożyło dank oklaskami.

A. L.

## Demokratyzacja paska.

Im dłużej trwa wojna, tem szerszą falą rozlewa się wokół demoralizacja, porwijąc nawet najlepszych i najbardziej uspołecznionych ludzi, jakgdyby rozlagający się nieustannie huraganowy grzmot armat głuszył głos sumień ludzkich. Rozpasała się nienasycona żądza zysku, nie znająca żadnych przeszkód, a pod jej wpływem z dna dusz ludzkich podnoszą się najniższe, przyziemne instynkty. Byłe zdobyte majątek, za wszelką cenę, za cenę życia współobywatela, za cenę własnego sumienia. Znane powiedzenie cesarza rzymskiego: „pecunia non olet“ — pieniądz nie ma woni — zapanowało wszęchnadnie.

Objaw ten nie zna kordonów geograficznych ani administracyjnych. Tak dzieje się u nas, tak samo i w okupacji austriackiej. Warszawa, Lublin, czy Piotrków — wszystko jedno. Dowodem powyższe zdanie, zaczerpnięte z piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“, który zamieścił w tej sprawie garść uwag aktualnych.

W państwach zorganizowanych — pisze wymieniony dziennik — ta łupieżcza żądza pieniędzy hamowana jest poniekąd różnymi środkami rządu, który staje w obronie mas i stara się im poniekąd ułatwić egzystencję w coraz cięższych czasach. U nas, gdzie rząd znajduje się dopiero w okresie zdobywania władzy żądza zysku nie znajduje prawie żadnych tam. Rząd nie ma jeszcze ani tak rozległej władzy, ani też przedewszystkiem organów wykonawczych, aby mógł skutecznie ukroczyć krzewiącą się lichwę i wyzysk.

To też widać się wokół nas coraz liczniejsze paski, które jakby pełnica utrudniają nam coraz bardziej swobodny oddech. Gdy jedni, olbrzymie masy duszą się i odmawiać sobie muszą wszystkiego, to równocześnie jednostki zgarniają ich kosztem milionowe fortuny i jakto „ludzie nowi“ wysuwają się na front społeczny. Za wzorem tych, którzy na głodzie i nędzy dorabiają się milionów, za tymi rekina-mi idą coraz większą ławą małe ryby i rybki. Obok pasków widać się paseczki, a wszystkie prowadzą do jednego celu: pieniędzy.

Wyznawców paska jest coraz więcej, a pasek jest coraz podlejszy. Oto kiedy chleba jest mało, piekarni-pokutnik lub sklepikarz, korzystając ze słoty i nie sprzedając chleba, aby na podstawie tej pomyślnie dla nich „konjunktury“ nazajutrz podwyższyć cenę, licząc na to, że skutkiem chwilowej słoty dowóz do miasta będzie trudniejszy i zbiory wogóle gorsze. Ciągnać pasek z powodu słoty, to zaiste pomysły równie oryginalne jak podły.

To znów przekupka na rynku ciągnie paseczek na ziemniakach, sprzedawanych po funcie. Z początku, gdy worek jest pełny, cena jest znośna. W miarę jednak, jak przybywa kupujących, a ubywa ziemniaków z worka, cena ich skacze, tak, że np. cena ostatnich funtów z worka jest dwa razy wyższa niż pierwszych. Alieci za chwilę przekupka przynosi nowy worek ziemniaków i znówu ciągnie się paseczek, jak poprzednio.

Za paskiem na produkty idzie pasek na pracę, który ciągnie szewc, krawiec, i t. d.

Przykładów tego rodzaju przytoczyćby można bez liku. Dowodzą one, że pasek, który początkowo był przywilejem najsprytniejszych, a najmniej uspołecznionych żywołów, demokratyzuje się i zdobywa coraz więcej nasładowców. A w tem właśnie tkwi wielkie niebezpieczeństwo społeczne.

## Z Krakowa.

Zmiana w wydawnictwie „Kurjorka Ilustrowanego“.

Jak donosi „Naprzód“, wydawnictwo krakowskiego „Kurjorka Ilustrowanego“ zmieniło właściciela. Jako współwłaściciel wszedł do wydawnictwa, właściciel „Gonia Krakowskiego“ dr. Bałagla.

Wielka kradzież w pociągu.

Wysiadający z pociągu Lwów-Wiedeń znany kupiec krakowski Spatz spostrzegł brak portfela z gotówką 100,000 koron. Sprawcami kradzieży są przypuszczalnie dobrze zorganizowani w „międzynarodową“ bandę złodzieje. Złodzieja dotychczas nie pojmymano.

# Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Kajetana W. Jutro Cyrjaka M.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Miesięczne zebranie polskiego Związku zawod. pracown. elektrotechniczn. (Zielna 12), godz. 7 wiecz.

Zebranie Sekcji II starszych i podstarszych zgrupowań rzemieślniczych (wybory do prezydium i sprawa kas cechowych) w warsz. Tow. popier. drob. przemysłu i handlu (Chmielna 18), godz. 7½ wiecz.

## Warsztaty zarobkowe.

Przed kilku dniami w artykule p. t. „Nareszcie“ zwróciliśmy uwagę na to, że wydział dobroczynności rozpoczyna walkę z żebractwem i że pragnie walęających się żebraków zmuszać do pracy.

Aby wydział mógł tę walkę przeprowadzić skutecznie, aby tych, którzy w czasie wojny zamiechali pracę zarobkową, żyjąc z dobroczynności publicznej, zmusić do powrotu do pracy, wydział musiałby założyć domy zarobkowe, na co byłoby potrzebne krocie, a nawet miliony.

Naturalnie, Rada miejska nie odmówiłaby kredytu na cel tak dobry.

W zamierzeniach swoich wydział dobroczynności otrzymał niespodzianie pomoc bardzo pożądaną.

Oto Towarzystwo domów zarobkowych, przytulców noclegowych, tanich kuchni i herbaciarni, którego założycielem i prezesem był ks. prałat Chelmecki w piśmie do magistratu wystąpił z prośbą o umiastowienie jego zakładów, przyzem wszystkie swoje budynki i ruchomości odstępuje na rzecz miasta bezinteresownie.

Towarzystwo posiada domy przy ul. Czerniakowskiej, oraz na Pradze, nadto przytulki noclegowe przy ul. Czerniakowskiej, na Pradze i na placu Broni. Majątek Towarzystwa oceniono na sumę około miliona marek.

Prośbę Towarzystwa magistrat przekazał swemu radcy prawnemu.

Naturalnie, magistrat bogatą darowizną przyjmie, aczkolwiek spadnie na niego ciężar utrzymywania zakładów Towarzystwa, uzyska bowiem możność urzędzenia domów pracy na wielką skalę i dostarczy pracy i zarobku tym, którzy obecnie tłómaczą się niemożnością otrzymania pracy.

## O posąg Matki Boskiej.

Podczas odwrotu Rosjan z Warszawy, kule, padające na miasto od strony Pragi, poczyniły tu i owdzie znaczne szkody. Między innymi ofiarą kul rosyjskich padł posąg Matki Boskiej na kaplicy św. Ładysława z Gielniowa przy kościele O.O. Bernardynów.

Nie wiadomo z jakich powodów dotychczas nie zajęto się naprawieniem szkody. Należałoby to jednak uskutecznić jaknajszybciej.

## O podatek „dobroczynny“.

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, wydział dobroczynności magistratu m. st. Warszawy zwrócił się do ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy w sprawie pobieranego przed wojną podatku „dobroczynnego“ w sumie 150,000 rb.

Wydział uczynił to dlatego, iż w rubryce dochodów jego budżetu suma ta figurowała do ostatniego roku, chociaż wcale nie wpływała, ponieważ rząd rosyjski z chwilą wybuchu wojny wstrzymał pobór wszelkich podatków w Królestwie Polskiem. Ale ponieważ wydział ma olbrzymie wydatki, dochodów zaś mało, przeto prosił ministerjum o wyjednanie u władz okupacyjnych wpłacenia całej sumy zaległej, aczkolwiek one owego podatku „dobroczynnego“ wcale nie ściągaly.

Ministerjum odpowiedziało, że wprowadzenie tego podatku narazie uznaje za niepotrzebne wobec tego, że na mocy istniejących przepisów wszystkie gminy w kraju są obowiązane do placenia kosztów leczenia swoich członków w szpitalach warszawskich.

Wydział dobroczynności jest przeciw zdania, że ten obowiązek gmin nie ma nie wspólnego z owym podatkiem, z którego przeznaczano 118,283 rb. na szpital w Tworkach, resztę zaś sumy podatkowej (250,000 rb.) na potrzeby domu wychowawczego i szpitala św. Jana Bożego. Te dwie ostatnie instytucje od chwili ustania poborów podatku dobroczynnego straciły dochód roczny w kwocie 131,717 rb.

## Zrzeszenie sekretarzy gminnych.

Dn. 3 b. m. u notariusza Bilińskiego zarejestrowano „Zrzeszenie sekretarzy gminnych powiatu warszawskiego“. Założycielami są pp. Michał Karol Majewski, sekretarz gminy w Wawrze; Franciszek Maciejewski, sekretarz gminy w Zagożdziu; Michał Górzynski, burmistrz Zakroczymia (b. sekretarz gminy); Leon Zagrodzki, sekretarz gminy w Okuniewie i Stanisław Bartmański sekretarz gminy w Jeziornie.

Zwołanie ogólnego zebrania organizacyjnego nastąpi po ostatecznem załatwieniu formalności.

# ŁÓDŹ.

## Niepotrzebni.

—z—

Czwarty to już raz w ciągu lata bieżącego posiedzenie Rady Miejskiej nie doszło do skutku w ubiegły poniedziałek.

Objaw to nie tylko niepożądany, lecz zagrażający prawidłowemu funkcjonowaniu całej machiny naszej gospodarki komunalnej.

Nie miejsce tu i nie czas zastanawiać się nad systemem ordynacji wyborczej, przypomniałszy sobie jednak cały okres przedwyborczy, namiętną agitację rozmaitych grup społecznych i politycznych, wygłaszanie szumnych haseł i obietnic, niejednokrotnie niemożliwych do urzeczywistnienia, przeliczowanie się wzajemne, celem pozyskania zwolenników dla tego lub innego obozu.

I cóż się w rezultacie okazało?

To jedynie, że owe ugrupowania czy to społeczne, czy to polityczne, miały tylko swoje interesy partyjne, lub indywidualne na celu, nie rozporządzając atoli odpowiedzialną ilością niezbędnie wyrobionych, intelektualnych kandydatów.

Nie zadawano sobie trudu nad zastanowieniem się, czy dany kandydat posiada odpowiednie kwalifikacje do spełniania tak odpowiedzialnych obowiązków, jakże spoczywają na barkach drugiego w Królestwie miejskiego organu samorządowego.

Jako absolutny atestat, wystarczał sztych partyjny, zdeklarowanie się na taki lub inny program, często z gospodarką komunalną nie mający nic wspólnego.

Rezultatem takiej agitacji, rezultatem wyborów, przeprowadzonych pod takimi hasłami, jest skład obecnej Łódzkiej Rady Miejskiej, w której, za nielicznymi wyjątkami, ludzie prawdziwie zdolnych do pracy, ludzi obowiązku przynajmniej, jest nieliczna garstka zaledwie.

W szeregach najrozmaitszych komisji miejskich zmuszeni są pracować niemal jedni i ci sami radni, gdyż inni byłiby tylko ciężarem i hamulcem dla prac komisyjnych.

Podczas dyskusji i rozstrzygnięcia bardziej zawiłych kwestji z dziedziny gospodarki komunalnej, na trybunie występują wciąż jedni i ci sami radni, których na palcach niemal jednej ręki policzyć można.

Reszta — przybywa na posiedzenia, ponieważ przypisze wypada, lub niema z czasem co robić, lub też nie przychodzi wcale, w ostateczności rzadko, byle się pokazać, a nie brak i takich, niestety, którzy nawet podczas prawdziwie doniosłych i interesujących obrad, z trudem zwalczają opanowywującą ich drzemkę...

Jeśli tylko cztery posiedzenia do tej pory nie doszły do skutku, przypisać to należy regulaminowi Rady miejskiej, który dla prawomocności uchwał wymagał połowy ogólnej liczby radnych, a ostatnio quorum zostało nawet zmniejszone do 26 radnych na 60 członków Rady Miejskiej. Przyjmując te okoliczności pod uwagę, stwierdzić należy, że zaledwie mniej niż połowa radnych wypełnia jako tako swe obowiązki.

Fotele radzieckie wypełniają się względnie wówczas tylko, gdy na porządku dziennym znajdują się sprawy związane z pewnym interesem danego ugrupowania frakcyjnego w Radzie, rzadko atoli, gdy chodzi o faktycznie ważne sprawy, związane z obecną i przyszłą gospodarką miejską.

Tak się rzecz ma i z kwestją podatku o miejskim podatku od dochodu.

Cztery, z pomiędzy z wyznaczonych posiedzeń, poświęconych wyłącznie tej sprawie, nie doszły do skutku z powodu braku quorum, bo... posiedzenia te są mało zajmujące naogół. A jednak od uchwalenia tego podatku zależnym jest w znacznej mierze wypełnienie ciężących na mieście obowiązków i zadań. Z uchwaleniem podatku od dochodu, połączona jest możliwość otrzymania pożyczki, bez której miasto egzystować nie może, gdyż nie posiadałoby funduszu na najniezbędniejsze potrzeby, jak amortyzacja i opłacanie długów miejskich, które już w roku ubiegłym wynosiły 2.868.951 mk., jak roboty publiczne, meljoracje, dobroczynność i t. p.

Korygodną jest zatem abstynencja i opieszałość większej części naszych radnych, na co powinni zwrócić uwagę ich wyborcy, by błąd popełniony przy wyborach do pierwszej Rady Miejskiej w Łodzi nie powtórzył się w przyszłości.

Rada Miejska narzeka na przepracowanie, domaga się kilkutygodniowego odpoczynku, lecz najcharakterystyczniejszym jest fakt, że ci, którzy faktycznie najwięcej pracują, są przeciwni urządzaniu ferji, tembardziej, że prace

Miejskiej i tak na początku liczącego roku uległy przerwie na przeciąg około dwóch miesięcy.

Piąty już miesiąc magistrat gospodaruje na podstawie prowizorium budżetowego, obrady zaś na właściwym budżetem mają rozpocząć się dopiero za kilka tygodni i jeżeli pójdą w tępie dotychczasowych prac Rady, to spodziewać się należy zakończenia ich z końcem roku budżetowego.

Czy tego rodzaju postanowienie kwestji stawia na odpowiednim poziomie naszą gospodarkę miejską? Pomimo najlepszych chęci sfer kierowniczych łódzkiego magistratu, wszelkie zamierzenia jego i prace hamowane są przez — może zbyt ostrego wyrażenia używam — lenistwo i gadatliwość większej części łódzkiej Rady Miejskiej, której trybuna służy pewnym radnym do mówienia tego co potrzeba i nie potrzeba i do wygłaszania stale, aż do znudzenia powtarzających się, demagogicznych haseł i partyjnych poglądów.

Jeśli rozważymy wszystko wyżej powiedziane, dojdźmy do wniosku, że kardynalnym niedomaganiem prezydium Rady jest brak pewnej egzekutywy w stosunku do tych radnych, którym wystarcza posiadany tytuł honorowy i... możliwość korzystania ze składnicy wydziału zaprowiantowania miasta, oraz bezpłatnego jeżdżenia tramwajami za swoimi interesami, są oni niepotrzebni.

Gorzkie to może słowa, ale prawdziwe.

I mimowoli przychodzi mi myśl wizja Tomasza Kurty z „Prochu“ Juliusza Kadena: „...oto inne narady, niby tegie rosły chłopcy, szerokim krokiem dudnią naprzód po jakimś ogromnym moście, twarde, duże, wysokie i silne. A Polacy — ni to dziewczyna, ni to chłopiec — jedno i drugie w jednej osobce niewyróżnionej — coś jak pazik, błaka się między cholewą idących... — bo przecież łódzka Rada Miejska też się za „polską“ uważa...“

## Mówią, że...

...Klub szachistów ma zaopiekować się byłym swym członkiem, jednym z najlepszych szachistów, dotkniętym nieuleczalną chorobą. Czas już najwyższy, gdyż człowiek ten prowadzi żywot tulańczy i jest pośmiewiskiem gawiedzi.

...W ostatnich dniach powróciło wielu łodzian z Rosji, dorobiwszy się milionów. Wymieniano nawet sumy, przekraczające sto milionów. Ocenę dorobków załatwia specjalna „komisja szacunkowa“, zasiadająca w cukierni Gostomskiego, oraz kawiarni Grand-Hotelu, a kieruje się przeważnie ilością i rodzajem konsumacji. Jeżeli gość taki pije kakao lub poncz rzymski, wtedy cyfry rosną niepomierne.

...Niema już więcej podartych mankiętów, ponieważ z każdego sześciu par można mieć cztery wkładki do butów i dwa dziecięce kołnierzyki. Mankiety muszą być prasowane i sztywne.

...Sezon koncertowy będzie bardzo ożywiony, gdyż gości będą w naszym grodzie dyrygenci: Nikisch, Strauss i Weingartner. Złotłwi utrzymują, że przyjadą tylko odwiedzić swoich znajomych.

## Kronika łódzka.

—x—

### Uchwalenie podatku od dochodu.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się przy współudziale 56 radnych. Posiedzenie o godz. 6 min. 50 wieczorem otworzył wiceprzewodniczący dr. A. Tomaszewski. Sekretarzami byli radni: Spiekerman i Jarblum.

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu ustawy o miejskim podatku od dochodu.

Podczas rozpatrywania poszczególnych paragrafów, niektórzy radni opuszczali salę—stad wynikały spory co do ważności głosowań.

Po ożywionej dyskusji nad niektórymi paragrafami, projekt ustawy o miejskim podatku od dochodu przyjęto z poprawkami niektórych artykułów w drugim czytaniu.

Radny Pokorski w imieniu swoim i radnego Kaczmarka, oświadcza, że wskutek odrzucenia większości poprawek przedstawicieli klasy robotniczej, jakkolwiek w zasadzie jest za wprowadzeniem podatku dochodowego, udziału w głosowaniu przy trzecim czytaniu przyjmować nie będzie.

Tego rodzaju oświadczenie składa również radny Holenderski w swoim i radnego d-ra Rozenwajga imieniu.

W końcu ustawę o podatku od dochodu przyjęto en bloc w trzecim czytaniu.

Wreszcie uchwalono wnioski nagły magistratu w sprawie uchwalenia 50 tysięcy marek tytułem zapomogi dla miejskiej straży ogniowej ochotniczej na trzy miesiące, poczem posiedzenie o godzinie 10 min. 10 wiecz. zamknięto.

### Ferje Rady Miejskiej.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się ferje Rady Miejskiej i trwać będą do 1 września r. b.

### Skasowanie przystanków tramwajowych

Ces.-niem. prezydent policji wydał polecenie, aby — w celu zaoszczędzenia prądu elektrycznego, a przez to i węgla—skasować pewną ilość przystanków tramwajowych. Według nadesłanego dyrekcji Kolei Elektrycznej planu, skasowaniu ulegnie około 38 proc. przystanków. Mają być zniesione przystanki następujące:

Na ul. Nowomiejskiej: 1) przy Drewnowskiej, 2) na moście, 3) przy Ogrodowej i 4) przy N. Rynku. Na ul. Konstantynowskiej: przy N. Rynku. Na ul. Cementarnej: przy ul. Szkolnej. Na ulicy Średniej: przy N. Rynku i przy ul. Solnej. Na ul. Piotrkowskiej przy Zawadzkiej i Południowej, przy Ewangelickiej i Czerwonej. Na ul. Długiej: przy Pas. Szulca, przy Zielonej, przy Andrzejka, przy Podleśnej i przy Miłsza. Na ul. Miłsza: przy Długiej, Lipowej, przed fabryką Abła i przy Karolewskiej Szosie. Na ul. Pańskiej: przy Rozwadowskiej i Anny. Na ul. Rozwadowskiej: przy Wólcańskiej. Na ul. Zarzewskiej: przy Krucza, Suwalskiej i Lubelskiej. Na ul. Widzewskiej: przy Senatorskiej, Tylnej, Pustej i Orlej. Na ul. Główniej: przy Rokicińskiej Szosie oraz przy ul. Juliusza. Na Szosie Rokicińskiej: przy Wodnej, Wysokiej, Zelaznej, Niskiej i Ruskiej. Na ul. Dzielnej: przy Szkole Handlowej. Na ul. Skwerowej: przy Składowej. Na ul. Targowej: przy Południowej.

Z przeznaczonych do skasowania przystanków odnośne tablice zostaną usunięte.

Zamiast przystanków na rogach ulic Wodnej i Targowej będzie postawiona nowa tablica na środku Wodnego Rynku.

Służbie ruchu polecono zwracać uwagę na usunięte tablice z przystanków i w miarę tego na skasowanych nie przystawać, a oszczędzać prąd przez większe, niż dotąd wykorzystanie spadków terenu.

Niezależnie od zniesienia przystanków, czas trwania jazdy nie będzie skrócony.

### Umieszczenie szkół fabrycznych.

Załatwienie sprawy umieszczenia pozostałych szkół fabrycznych, oraz utrzymywanych przez instytucje dobroczynne, w ogólnej liczbie 8, jest w toku. — Na posiedzeniu wydziału szkolnictwa w piątek sprawa ta ostatecznie będzie załatwiona.

### Z Rady szkolnej.

Wczorajsze posiedzenie Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi zostało odwołane. Odbędzie się ono dnia 12 b. m.

### Święta w szkołach żydowskich.

K. P. ministerjum W. R. i O. P. ogłosiło rozporządzenie tej treści: 1) W szkołach średnich, przeznaczonych wyłącznie dla dzieci wyznania mojżeszowego wolne są od wszelkich zajęć, oprócz sobót, ogólnych ferji Bożego Narodzenia, ogólnych ferji Wielkanocnych i ogólnych ferji letnich także następujące dni świąteczne: a) wigilia i żyd. Nowy Rok (Rosz-Haszana) 3 dni, b) wigilia i Dzień Sądny (Jom-Kipur) 2 dni, c) 2 pierwsze i 3 ostatnie dni świąt Szalaszów (Sukos) 5 dni, d) pierwszy dzień Chanuki 1 dzień, e) dzień świąt Purym 1 dzień, f) 2 pierwsze i 2 ostatnie dni świąt Paschy, o ile nie przypadają na ogólne ferje Wielkanocne 4 dni, g) dzień świąt Wiosny (Lag-Boomer) 1 dzień, h) święta Szewuos 2 dni. 2) Dzieci wyznania mojżeszowego, uczęszczające do szkół średnich ogólnych, mogą do szkół nie przychodzić w następujące żydowskie dni świąteczne: a) żyd. Nowy Rok (Rosz-Haszana) 2 dni, b) Dzień Sądny (Jom-Kipur) 1 dzień, c) 2 pierwsze i 2 ostatnie dni świąt Szalaszów (Sukos) 5 dni, d) 2 pierwsze i 2 ostatnie dni świąt Paschy, o ile nie przypadają na ogólne ferje Wielkanocne 4 dni, e) święto Szewuos 2 dni.

W pozostałe dni szkolne dzieci te obowiązane są do pracy w szkole.

### Sprawdzanie miar i wag.

W lipcu osiągnięto za sprawdzanie i stemplowanie wag, miar i odważników 3587 mk. 9 fen. ostemplowano: 4 szt. wag wozowych, 83 wag decymalnych, 39 wag wiszących, 413 stołowych, 4344 odważników, 304 miar objętości, 18 miar długości. Sklepów skontrolowano—50, protokółów sporządzono—21, skonfiskowano 36 sztuk odważników.

### Fabrykacja brykietów.

Wydział opałowy przy magistracie wydał fabryce brykietów w Rudzie Pabjanickiej 100 wagonów mialu w celu przeobrażenia na brykiety. Brykiety te wiążą się magnesytem, co, jak wykazała analiza, znacznie wpływa na polepszenie jakości.

### Z Towarz. kredytowego m. Łodzi.

Obywatelska komisja przy Towarzystwie kredytowym m. Łodzi, która na czas krótki zawiesiła swą działalność już ją wznowiła. W przyszłą środę odbędzie się pierwsze posiedzenie tej komisji.

### Echa pożaru „Wisty“.

Wydział kryminalny wyzwa wszystkie osoby, które kupiły jakiegokolwiek przedmioty od towarz. „Wista“, względnie mają je w posiadaniu, by niezwłocznie zawiadomiły o tem komisariat IV-ty wydziału tego (Olginska 5). W wzwaniu tem wydział kryminalny zwraca uwagę, że ci, którzy nie uczynią tego, narażają się na odpowiedzialność karna, zaś posiadane przedmioty—na konfiskatę.

### Rozbiórka zarysowanego domu.

Przystąpiono już do rozbiórki budynku przy ulicy Cegielnianej № 63, położonego obok gmachu Teatru Polskiego. Jak wiadomo, w dniu 5-ym kwietnia r. b. w domu tym zawalił się sufit i dach, oraz zarysowały się mury. Pierwsze piętro, gdzie znajdowała się sala koncertowa i sala tańców, będzie zniesione zupełnie; zostanie się tylko parter, gdzie mieszczą się obecnie sklepy.

# ZGIERZ.

### Stacja opieki nad niemowlętami.

We wtorek, dn. 1 sierpnia r. b., odbyło się posiedzenie organizacyjnej stacji opieki nad niemowlętami przy udziale 18 osób. Przewodniczył zebraniu prezes Rady Miejskiej inż. Staloszewicz, asesorami byli dyrektorowa Pogorzelska i ks. Chojecki, sekretarzem J. Margoński.

Obecny na posiedzeniu lekarz powiatowy dr. Knichowiecki, przedstawiając zebranym dane statystyczne śmiertelności niemowląt, zwrócił się z gorącym wezwaniem, by założyć w Zgierz stację opieki nad niemowlętami na wzór innych miast.

Po wyczerpującej dyskusji nad sprawą powyższą, zgłoszono wniosek, który został przyjęty większością głosów: „By w celu ukonstytuowania sekcji opieki nad niemowlętami wybrać zarząd tymczasowy, któryby składał się z przedstawicieli instytucji bez różnicy wyznań“.

Do tymczasowego zarządu powołano pp. Borstowa, Ciolecka, Swatek, pp. burmistrza Gerlicza, ks. Chojeckiego, pastora Seriniego, Eigera, Szwarca, d-ra Nowickiego i radnego Morgenszterna.

### Rejestracja wolnych mieszkań.

Magistrat wydał polecenie, by wszyscy właściciele domów w Zgierz, którzy do 1-go sierpnia r. b. będą mieli wolne mieszkania, zameldowali o tem do soboty, dnia 10-go b. m., z podaniem dokładnego adresu, piętra i ilości ubikacji.

### Zapomogi dla rezerwistek.

Wypłata zapomóg rezerwistkom za miesiąc sierpień odbędzie się w sobotę, dnia 10 b. m., w kasie miejskiej.

## Ostatnie wiadomości.

### Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 6 sierpnia:

### Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Ożywiona akcja wywiadowcza, w odcinku Ancre i Avre, oraz na południe od Montdidier. Pod wieczór wielokrotnie ożywiająca się walka ogniowa. Wirtembercy na północ od rzeki Sommy wzięli dzisiaj szturmem czołowe linie angielskie z obydwu stron Brays—Corbi i przyprowadzili około 100 jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po bezskutecznych natarciach częściowych wczoraj znacznymi siłami uderzył nieprzyjaciel do ataku przeciw odcinkowi Vesle z obydwu stron od Braisony i na północ od Jonchery. W kontrataku wyparliśmy nieprzyjaciela z nieznacznych obszarów leśnych na północnym brzegu rzeki, na których przejściowo był się usadowił. Kilkuset jeńców zostało przytem w naszym ręku. Poza tem natarcie wroga zaniemogło rzeki Vesle rozchwiało się w ogniu naszych dział i karabinów maszynowych.

Porucznik Udet odniósł 44 zwycięstwo napowietrzne, porucznik Bolle 28-me.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

**Berlin (Urzędowo).** Wielka kwatery główna donosi dnia 6 sierpnia wieczorem:

Z frontu niema nic nowego do doniesienia.

**Komunikat austriacki.**

Wiedeń, 6 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

**Wznowienie bombardowania.**

Paryż, 6 sierpnia.

Biuro Reutersa donosi:

Ostrzeliwanie okręgu paryskiego z balistycznych dział zostało wczoraj rano wznowiono.

**Doniesienie admiralicji.**

Berlin, 6 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

Na zachodnim brzegu Anglii i na terenie na zachód od kanału zatopiono 18,000 tonn reg. brutto, częściowo z pomocą silnej eskorty.

Szef sztabu admiralicji.

**Odnaczenie kanclerza Rzeszy.**

Berlin, 6 sierpnia.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung” dowiaduje się, że delegacja fińska, przyjęta przez cesarza w obecności kanclerza Rzeszy, wręczyła również hr. Hertlingowi wielki krzyż fińskiego krzyża wolnościowego, przyczem dała wyraz wdzięczności rządu fińskiego za poparcie, jakie otrzymała Finlandja od rządu niemieckiego. Kanclerz wyraził życzenie, aby przyjacielskie stosunki między Finlandją i Niemcami zaczęły się coraz bardziej.

**Zatonięcie okrętów angielskich.**

Rotterdam, 6 sierpnia.

Admiralicja angielska donosi:

Dwa angielskie kontrtorpedowce zatonęły 2 sierpnia na miny nieprzyjacielskie i zatonęły. 29 osób zginęło.

**Niewykonany plan.**

Bern, 6 sierpnia.

W izbie gmin oświadczył podsekretarz admiralicji Mac Namara, że budowa statków handlowych w pierwszym półroczu pozostała o 100000 tonn w tyle po za planem budowy, wypracowanym przez rząd morski.

**Wymiana jeńców.**

Haga, 6 sierpnia.

„Nieuwe Rotterdamse Courant” donosi, że wymiana jeńców podjęta będzie znowu dzisiaj. Oprócz jeńców cywilnych i rannych podlegną wymianie wszyscy, którzy byli w niewoli więcej, niż 18 miesięcy. Liczba podlegających wymianie z obydwu stron wynosi 180000 ludzi. Transporty wymienne trwać będą aż do października. Potem nastąpi pauza aż do marca, albowiem droga staje się dla statków bardzo niebezpieczną przez miny i rozpoczynające się w październiku burze.

**Zwycięstwo bolszewików.**

Londyn, 6 sierpnia.

Biuro Reutersa donosi z Chabina, że wojska czecho-słowackie zostały zaatakowane między Nikowskiem i Chabarowskim przez oddziały bolszewickie. Generał samonow, były wódz antybolszewików, obecnie komendant czecho-słowaków, musiał się cofnąć w kierunku na Mailat. Bolszewicy zajęli pogranicze miasta w Mandzurji, przyczem chińczycy nie stawiali im oporu.

Biuro Reutersa dodaje, że możliwa jest wspólna akcja różnorodnych wojsk, walczących za sprawę koalicji.

**Anglicy zajęli Archangielsk.**

Moskwa, 6 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają, że Anglicy zajęli Archangielsk.

Komisarz wojenny Trocki ogłasza z tego powodu rozkaz, w którym mówi: Okoliczności, w których przejęto Archangielsk, dowodzą, że pojędynczy przedstawiciele miejscowej władzy sówjetów nie zawsze posiadają takie przymioty, które każdy rewolucjonista na odpowiedzialnym stanowisku mieć powinien: godność, energję i odwagę. Takie osobistości nie mają nic wspólnego z rewolucją. Każdy przedstawiciel władzy sówjetów, który opuszcza swe stanowisko, nie uczyniwszy dla obrony wszystkiego, co leżało w jego mocy, jest zdrajcą, który winien być ukarany karą śmierci. Rozkazuje zaarrestować natychmiast wszystkich tych członków sówjetu miasta Archangielska, których na podstawie wiarogodnego materiału uważać należy za dezertersów, i dostawić ich przed trybunał rewolucyjny.

**Marsz na Moskwę.**

Bazylea, 6 sierpnia.

„Baseler Nachrichten” donoszą za Agencją Radio:

Korpus czecho-słowacki o sile 15,000 ludzi maszeruje na Moskwę.

**Podróż prof. Massaryka.**

Moskwa, 6 sierpnia.

„Izwestja” donoszą, że prof. Massaryk, będący w drodze do Samary, przybył do Władywostoku.

**Przed upadkiem gen. Horvata.**

Moskwa, 6 sierpnia.

Z Władywostoku donoszą, że upadek rządu generała Horvata niebawem nastąpi. Ze względu na rozgoryczenie, jakie rośnie wśród ludności przeciwko ministrowi koalicyjnemu, postanowili przedstawiciele koalicji zrezygnować z dalszego popierania generała Horvata.

**Oświadczenie Ameryki.**

Londyn, 6 sierpnia.

Biuro Reutersa donosi:

Zastępca sekretarza stanu Ameryki ogłasza w prasie następujące oświadczenie o amerykańsko-japońskiej akcji na Syberji:

Według opinji rządu Stanów Zjednoczonych, powziętej po wielokrotnych i szczegółowych badaniach całego położenia, interwencja wojskowa w Rosji przyczyniłaby się więcej do rozszerzenia obecnego zamieszania niż do uzdrowienia stosunków i przyniosłaby Rosji przedź szkodę niż pomoc w tym ciężkim położeniu. Całą naszą energję kierujemy teraz na to, aby za wszelką cenę zwyciężyć na froncie zachodnim, a wobec tego rząd Ameryki uważa, że będzie lepiej i mądrzej, aby w tych warunkach sił naszych nie rozdrabiać i nie marnować.

Wobec tego akcja militarna w Rosji jest o tyle możliwa, o ile z nią połączona jest pomoc czecho-słowackom przeciwko uzbrojonym jeńcom niemieckim i austriacko-węgierskim, którzy ich atakują.

Tymczasem wojska amerykańskie użyte będą do tego, aby pilnować zapasów wojennych, których potem potrzebować będą wojska rosyjskie i aby dawać takie poparcie, jakie rosjanie sami uznają za potrzebne dla zorganizowania samobrony.

Stany Zjednoczone i Japonja są jedynymi mocarstwami, które mogą w obecnej chwili wystąpić na Syberji z dostateczną siłą i spełnić wymienione wyżej zadania. Rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował w tym celu rządowi Japonji, aby każde z tych państw wysłało oddział, złożony z kilku tysięcy ludzi do

Władywostoku, które to oddziały występowałyby przy zajmowaniu miasta jako jednolite wojsko.

Rząd japoński zgodził się na tę propozycję.

Rząd Stanów Zjednoczonych pragnie oficjalnie i uroczystie zawiadomić ludność Rosji, że nie zamierza on ani teraz, ani później żadnej akcji, któraby mieszała się do politycznej powagi Rosji, żadnej interwencji do jej spraw wewnętrznych, nawet do spraw lokalnych ograniczonych terenów, które wojska amerykańskie będą może musiały zająć, żadnego ograniczenia jej terytorjalnej nieautorsalności.

Te plany i zamiary Stanów Zjednoczonych zakomunikowano rządowi: Anglii, Francji i Włoch, a rządy te oświadczyły w zasadzie swą zgodę na to oświadczenie.

**Następca feldmarszałka Eichhorna.**

Kijów, 6 sierpnia.

Następca generała feldmarszałka v. Eichhorna, generał hr. Kirchbach przybył wczoraj do Kijowa i objął komendę.

**Kwarantanna na Ukrainie.**

Bukareszt, 6 sierpnia.

Z obawy przed zawleczeniem cholery zamknięto granicę ukraińską. Wszyscy podróżni, przybywający z Petersburga, podlegają pięciodniowej kwarantannie.

**Nowa umowa gospodarcza.**

Kijów, 6 sierpnia.

Dzisiaj rozpoczęły się rokowania między niemieckimi i austriacko-węgierskimi pełnomocnikami z jednej a przedstawicielami rządu ukraińskiego z drugiej strony.

Treścią rokowań jest zawarcie nowej umowy gospodarczej, regulującej wóz i wywóz.

**Przymus pracy w Rumunji.**

Bukareszt, 6 sierpnia.

Izba rumuńska większością 94 głosów przeciwko 9 zaakceptowała projekt prawa, mocą którego robotnicy będą mogli być przymusowo zaciągani do robót przy budowie kolei.

**DRUGA LOTERJA KLASYCZNA**  
na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych  
Tabela oficjalna 4-ej klasy jest już do odebrania w biurze Zarządu, Królewska 28.

**Blaszane pudełka** do pasty dostarczamy szybko, akuratanie i po cenach przystępnych  
**Plac Grzybowski 10, m. 8, od 10 do 1 popołudniu.**

**Zawiadomienie.**

Moja fabryka cukierków przeniesiona została na **ul. Wolborską nr. 88.**

Wielki wybór różnych wyrobów cukielniczych. Hurtowa i detaliczna sprzedaż. 6504-1  
**H. Wróblewski.**

**Licytacje przymusowe.**

W czwartek dnia 8 sierpnia odbędzie się licytacja następujących rzeczy za gotówkę:

Pomiędzy godz. 8-ą — 10 rano:

- przy ul. N.-Targowej 18: fotel;
- Widzewskiej 23: szafa;
- Kamiennaj 12: kredens;
- Składowej 14: 2 koldry;
- Potudniowej 17: maszyna do szycia;
- Zgierskiej 18: szafka do wody;
- Sredniej 44: lustro;
- 55: kredens;
- 67: kredens, lustro.

Pomiędzy godz. 10-ą — 12-ą w pop.

- przy ul. Nowomiejskiej 28: 20 tuzinów szcetek;
- Podrzecznej 11: 3 firanki;
- Drewnowskiej 19: 2 pary firanek;
- Wolnej 29: szafa;
- Sw. Jakuba 6: lustro;
- Nowaka róg Krótkiej: wóz.

Pomiędzy godz. 12-ą — 2-ą popoi.

- Cegielnianej 41: palto męskie;
- Wólczajskiej 15: obrus pluszowy;
- Zawadzkiej 44: szafa;
- konstantynowskiej 11-13: biurko;
- Nowomiejskiej 4: szafa;
- Pańskiej 24: 10 arszynów barchanu;
- Zielonej 20: zegar.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 7 sierpnia 1918.

6505-1

KAPIELE SOLANKOWE, BLOTNE, KWASO-WĘGLOWE, ELEKTRYCZNE I HYDROPATYCZNE. INHALATORJUM. ŚWIETNE SKUTKI LECZNICZE WE WSZYSTKICH CHOROZACH.

**Zdrojowisko Ciechocinek**

T A N I E UTRZYMANIE.

2786

Od 1 Maja do 1 Czerwca i od Września do 15 Paźdz. Ceny umiarkowane. Szron główny od 1 Czerwca do 1 Września. Cesarzki zarząd kąpielowy. Dla kuracji domowej poleca się sól kąpielowa, ług, borowinę, solankę i wodę stołową gazowaną. Przedst. i główny skład tych produktów A. SZMOLKE, Warszawa, Marszałk. 149.

**Firma H. Herschsohn** poleca wielki wybór obrazów olejnych i reprodukcji

**Własna pracownia ram tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 nie posiadamy żadnych filji.**

Od dnia 5-go sierpnia 1918 r. cena sprzedaży kartofli na placach **wydziału zaprowiantowania miasta**, ustanowioną została na **28 mk. za korzec.**

6467-1

Koncesjonowane Biuro „ELEKTRON” - Elektrotechniczne -

**Inż. Jul. i M. HAMER**

Łódź, Piotrkowska 117, Włocławek, Nowa 9.

Elektron! Przyjmuje: wszelkie instalacje w zakresie elektrotechniki wchodzące, przyłączenia do sieci miejskiej. Sprzedaż materiałów hurtowa i detaliczna.

**Dr. J. Grossman**

Choroby wewnętrzne i dziecięce. Przyjmuje codziennie od 9-11 r. i od 4-6 wiecz.

— Cegielniana 31. — 6515-12

**Med. Dentysta E. Koprowski**

Piotrkowska № 35

**powrócił**

i przyjmuje osobicie od 10 — 1 i od 3-7. 6500-3

**Akuszerka B. BÜCHLER**

mieszka obecnie **Główna № 5.**

5534-0

**Potrzebny woźny**

zaraz. Zgłaszać się ze świadectwami do administr. „Godziny Polski” 6515-2

**Bernard Krukowski** adwokat przysięgły przeprowadził się na ul. **Nawrot nr. 8.** Godz. przyjęć: od 4-7 w. 6492-3

Długo egzystujący Magazyn ubiorów dziecięcych — **CH. SZTEINA**, — mieści się obecnie **Dzielnia 9, w podwórzu.** Posiadam wielki wybór na nadchodzący sezon. Przyjmuję specjalne obstalunki na mundury i fartuchy dla wszystkich szkół z własnych i powierzonych materiałów. 6490-1

**Resztki**

na bluzki, płótno na ubrania dziecięce, jedwab, angielska skóra, gotowe spodnie, koszute damskie, haftowane, satyna na suknie i bluzki, barchany kolorowe, kolorówka na posciel, ręczniki, materiał na robotnicze bluzki, batyst i całgi.

Konstantynowska 3. lewa oficyna I-sze wejście II piętro. 5085-6

### Uroczyste poświęcenie gmachu polskiego w Moskwie.

Wydział prasowy Departamentu Stanu komunikuje:  
 We czwartek, dnia 18 lipca w Moskwie odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu.  
 Rano o godzinie 11 w kościele św. św. Apostołów Piotra i Pawła zebrało się duchowieństwo, reprezentanci organizacji społecznych polskich, kolonji polskiej w Moskwie, oraz urzędnicy przedstawicielstwa.

Niebawem do kościoła przybyli J. E. ks. arcybiskup metropolita przybyski, Edward baron Ropp i mąż zaufania Rady Regencyjnej Aleksander Lednicki, poczem rozpoczęła się msza.

W kazaniu swoim J. E. ksiądz arcybiskup podkreślił znaczenie państwowo-twórczej pracy, zaznaczył, że państwo polskie do nowego życia powraca i, że przeto ci, co siły i zdolności dzieła budownictwa owego poświęcili, są ludźmi dobrej woli, patriotyzmu przykładowego, który każdy obywatel w duchu swoim pielęgnować winien.

Po zaniestych modłach, w godz. 4 popoł. miało miejsce solenne poświęcenie przybytku pracy przedstawicielstwa, w obecności licznie zebranej kolonji polskiej, zgromadzonych przedstawicieli organizacji społecznych, oraz pracowników urzędów przedstawicielstwa.

I tu znowu zabrał głos J. E. ksiądz arcybiskup, zwracając w swem dalszym przemówieniu uwagę obecnych na znaczenie inauguracji.

Po odbytem poświęceniu urzędu i lokalu przedstawicielstwa do zebranych kilka słów powiedział p. Aleksander Lednicki. W swym krótkim przemówieniu ze wzruszeniem napomniął pan przedstawiciel o tem zaufaniu rządu polskiego, którego on stał się goźdźcem i zaznaczył, że zaufanie owo spływa i na wszystkich tu obecnych towarzyszy pracy społecznej i politycznej mówcy, bowiem z ich łona sam wyszedł i z nimi ramie obok ramienia pracował. Wiele trzeba móżnolnego trudu i męejnej cierpliwości, prawdziwego i istotnego sił wyteżenia i wiary wielkiej i niezłomnej, by dzieło rozpoczęte do końca doprowadzić. Optymizm jednak szczery, będący podstawą wszelkiego kulturalnego światopoglądu powinien i tu stać się fundamentem tej nowej budowl, a wspólna praca wszystkich razem, będzie wienńczyła wysiłki nasze płynące z pogody i jasnej otuchy.

Tu p. Lednicki powołał wszystkich do ciężkiego na cześć Państwa Polskiego i Rady Regencyjnej oraz zaproponował, by zebrani zaakceptowali wysłanie depezy do Rady Regencyjnej, marszałka Rady Stanu, prezydenta ministrów, dyrektora departamentu stanu.

Sekretarz przedstawicielstwa p. Wacław Lednicki odczytał depeze a radca przedstawicielstwa p. Leon Wasserbergier uroczysty akt poświęcenia przedstawicielstwa, który później przez obecnych został podpisany.

O godzinie 8-ej goście zaproszeni i urzędnicy przedstawicielstwa opuścili przedstawicielstwo.

Na uroczystości między innymi byli: prezes mosk. rady Pol. Nar. ekonomicznej i rachunkowej p. Józef Evert, prezes polsk. Tow. pom. of. wojny general Babiński, b. prezes moskiewskiego komit. Rady międzypartyjnej p. Władysław Glinka, Paweł Górski, Jan Mrozowski, Antoni Zwan, książę Pusyna.

### „Minimalne“ żądania koalicji.

„Mittagszig“ donosi z Hagi:  
 Dobrze poinformowane sfery holenderskie wymieniają jako minimalne żądania koalicji: Bezwarunkowe wydanie Belgji tudzież odszkodowanie dla niej, zwrot Alzacji i Lotaryngji dla Francji, odstąpienie Tryestu i Trydentu Włochom, Anglja zatrzymuje Egipt, tudzież obszary tureckie, zdobyte podczas wojny światowej. Niemcy zrzekają się kolonji.

Jeżeli Niemcy przyjął warunki minimalne, wówczas koalicja zgodzi się na to, by prowincje polskie pozostały przy Prusach i zrzekłaby się także rozbiicia Austro - Węgier. Austro-Węgry musiałby oczywiście ustąpić z Serbji, Czarnogóry i Albanji. Albanja przeszłaby pod protektorat Włoch, a Austro-Węgry musiałby zrzec się wszelkiego wpływu w Albanji.

### Lloyd George wybiera się do Berlina.

Według informacji dziennika kopenhaskiego „Extrabladet“, w międzynarodowych sferach pacyfistycznych wro obecnie praca nad jakimśkolwiek podjęciem ogólnych rokowań pokojowych; licza się nawet z tem, aby Lloyd George udał się do Berlina za gładem bezpieczeństwa.

Lloyd George nie podjąłby tam wprawdzie rokowań pokojowych, omówiłby tylko z niemieckim sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych v. Hintzem sytuację ogólnoswiatową. „Extrabladet“ podaje dalej, że Lloyd George jest gołdem do podjęcia się tej misji, a i rząd niemiecki nie jest jej przeciwny.

Informacja powyższa jest tak sensacyjną, że aż wydaje się nieprawdopodobną.

## Dział ekonomiczny.

### Tysiąc miliardów.

Tysiąc miliardów franków! Takie są długi państw prowadzących wojnę w początku piątego roku walk międzynarodowych i przenoszą przedwojenne majątki narodowe Niemiec, Austro - Węgier i Anglii. Słusznie powiada „Neue Freie Presse“, która owe tysiąc miliardów nazywa... tylko bilionem, iż te długi rzucają cień na całe życie ludzkości i jej przyszłość.

Statystyka oblicza liczbę zmarłych i zabitych na 1/1 miljonów, a liczbę inwalidów na 19 miljonów. To są straty realne, bo dają faktyczny ubytek 30 miljonów ludzi zdolnych w najlepszych latach życia do pracy. Do tego rachunku dochodzi: zniszczenie wielu dóbr rzeczowych, odsunięcie przymusowe części ludności od pracy produkcyjnej, zużycie dla wojny bez żadnej korzyści na przyszłość miljonów ton surowców. Czyż można wobec tego mówić o jakimkolwiek dodatnim zyskowym bilansie wojny, na który się się niekiedy publicyści na zachodzie? Wojna przyniosła, rozumie się, przemysłowi wojennemu i spekulacyjnemu paskarstwu niebyswały dobrobyt i część owych miljonów wróciła do kieszeni prywatnych. Niemniej jednak faktem jest, iż całość każdego narodu wojującego, jako państwa, jest dłużna miljardy, które spłacić się zobowiązała i że gdyby nawet swych długów nie płaciła, to pozostaje konieczność miliardowej odbudowy zniszczonych wartości, wielokrotnie obecnie droższych, niż przed wojną. Mają rację te piśmie niemieckie, które twierdzą, iż w uchaltoryjnie majątki państw wojujących nie zmalały lecz urosły. Są to jednak pozory, podobne do dobrego wyglądu osobnika, cierpiącego na wodną puchlinę, jego waga i tężyzna to pozór. Cóż znaczy nawet powiększona wartość ziemi, jeżeli za cenę korca zboża otrzymuje się te same parę putów, jak dawniej, czyli wewnętrzna wartość nie zmieniła się wcale, a natomiast wzrosły niebyswale zobowiązania. Majątek realny musiał pójść w górę rachunkowo, bo ze swoich dochodów płać musi wielokrotnie wyższe ciężary podatkowe i robocizny niż dawniej, a i wszelkie koszty utrzymania są droższe.

Wogóle zaś: czem będzie właściwie owa przewyżka iluzyjna wartości, gdy trzeba będzie rozpocząć sanację każdego przedsiębiorstwa, fabryki lub handlu, gdy trzeba będzie dokupywać surowce; inwentarze żywe i martwe, masiona, maszyny i t. d., i gdy wreszcie odpowiednio zapłaci się zmniejszonym przez wojnę siłom ludzkim? W owym tysiącu miliardów, na wstępie wskazanym, mieszczą się nie tylko długi państwowe, lecz straty rekwizycyjne i zobowiązania względem rodzin zabitych i inwalidów, a ponadto procenty od długów, które ciężarem zawisną na każdym obywatelu.

Wojna powstała głównie z waśni gospodarczych z imperialistycznych tendencji angielskich przeciw rozwiniętym siłom ekonomicznej ekspansji niemieckiej. Była to zaświcie zwykła, sąsiadzka i ludzka, która przeobraziła się w walkę narodów, szukających wolności dla swego społecznego i narodowego bytu. Lecz ta walka niczego dotąd nie stworzyła nowego, a wszystkie dawniejsze nabytki kultury i cywilizacji niszczy... Wszędzie widzimy iluzję i mądziej, a nigdzie nie konkretnego, oprócz niedających się nigdy pokryć strat tysiąca miliardów, na których regulację trzeba będzie dziesiątek lat pracy ludzkiej.

Przed rokiem pisaliśmy, że pod względem finansowym pokój staje się koniecznością dla narodów. Konieczność jednak ta zawodzi, bo ludzkość pracująca i będąca pod bronią żyje już nie z zapasów, których nie ma, lecz z dnia na dzień wyczerpując wszystkie siły żywotne i środki materialne... Gdybyśmy chcieli ułożyć bilans państw wojujących, to nietylko nie byłoby zysków, nietylko cały majątek narodów musiałby pokrywać długi i zobowiązania faktyczne i renowacyjne, ale jeszcze, po zniknięciu kapitałów zakładowych, wulgo narodowych, okazał się olbrzymi minus, do wyrównania przez następane rzędy pokoleń. Wracamy bezlitośnie do czasów przedewilizacyjnych i na nowo trzeba będzie myśleć o środkach i drogach do zaspokojenia prymitywnych potrzeb ludzkości, na nowo trzeba będzie dbać o siły dla podniesienia kultury rolniczej przemysłowej i handlowej. Ale obecnie kwestja oparta będzie już nie na samej odnowieniu, lecz na wielokrotnym powiększeniu każdej produkcji i każdej pracy, by podolać ciężarom i zadaniom przez wojnę nagromadzonym.

Wojna pokrywa jeszcze dotąd sztucznie warunki swego bytu, „wojna żywi się wojną“, lecz przyjdzie czas, gdy wojna ustanie. Wtedy stosunki ekonomiczne, które oczekują zbawienia od pokoju, będą jeszcze gorsze i zawilisz... Przedewszystkiem każdy kraj znacjonalizowany będzie myślał tylko o sobie, a zatem sąsiedzi nawet za grube pieniądze niewiele dostaną z surowców koniecznych. O racjonalnej wymianie produktów, o handlu i przemyśle międzynarodowym mowy być nie może w pierwszych latach po wojnie, gdyż każdy naród będzie miał pełne ręce pracy i pokrycia potrzeb własnych. Najgorzej natomiast wyjdą te narody, które — jak Anglja — żyć muszą z przemysłu eksportowego.

Tysiąc miliardów długów w obligacjach i banknotach, w zobowiązaniach i sanacji, tylko w części ostatniej mogą być uwzględnione, gdyż posiadacze państwowych obligacji i banknotów staną się wierzycielami „in spe“, których pretensji nie państwo, ale naród sam, jako zbiór obywateli, stanowiących naród, nie będzie w stanie uwzględnić.

Rozpoczął się piąty rok wojny wszechświatowej, który przyniósł w swoim koleczanie rosnące długi, niedobory i straty. To są fakty konkretne strony biernej. Po stronie czynnej mamy frazesy, iluzje, idee, projekty, a przedewszystkiem pracę nadludzką, pracę o przyszłość. Ta tylko praca została konkretnym zadaniem aktywów, bo wszystkie inne są chimeryą a kto wie czy nie zaczątkiem dalszych walk i nieporozumień tak politycznych jak i gospodarczych, nawet po urzędowym ukończeniu wojny europejskiej.

Bo wszak tu idzie o to każdemu państwu by jaknajmniejszą część z tysiąca miliardów samo ponosiło...

Edw. Duffinger.

(e) Otrzymywanie azotu z powietrza w Szwecji. „Elektrosalpetr Aktiebolaget“ z powodu wielkich kosztów zaniechało produkcji azotu z powietrza i przystąpiło w miejscowości Lulea-Elf do wybudowania wielkiej fabryki, która produkując rocznie 33.000 ton saletry (z wapna) pokryłaby roczne zapotrzebowanie saletry w Szwecji.

(e) Starania fabrykantów cukierków. Właściciele fabryk cukierków w Warszawie czynią starania o pozwolenie nabycia na kampanję zimową cukru na rynkach niemieckich dla wyrobu cukierków i wysyłania ich do miast państwa niemieckiego. Niektórzy fabrykanci zwrócili się z prośbami do zarządów miast niemieckich o poparcie ich starań.

(e) Krytyczne położenie ukraińskiego przemysłu górnego. Przemysł górniczy, który w życiu gospodarczym Ukrainy odgrywa ważną rolę, znajduje się obecnie w krytycznym położeniu. Zarząd monopoli węgłowego w Niemczech jest właścicielem kopalni w Zagłębiu donieckim 214 miljonów rubli. Sumę tę rząd ukraiński przyznał im, ale nie wypłacił, ani też nie zapisał na ich rachunek. Z braku gotówki kopalnie nie są w stanie uregulować swoich należności względem robotników, dostawców i t. d. Również krytycznie przedstawia się a-prowizacja robotników, ponieważ wszystkie kooperatywy zostały rozwiązane. Wogóle eksploatacja bardzo szwankuje z jednej strony z powodu braku drzewa, używanego w szybach do wykładania i podpierania chodników. Większość robotników składała się z Wielkorusjan i jeńców wojennych, którzy stanowili prawie 1/2 wszystkich górników. Obecnie Wielkorusjanie udali się do republiki sowieckiej, zaś jeńcy wojenni powracają do państw centralnych.

(e) Pożar olbrzymich składów drzewa w Budapeszcie. W Budapeszcie spaliły się ostatnio olbrzymie zapasy drzewa, znajdujące się w składach w pobliżu „Parku narodowego“. Szkoła wynosi przeszło 9 miljonów koron.

(e) Budowa linii okrężnej w Krakowie. Austro-węgierskie ministerjum kolejowe zarządziło, jak donoszą pisma krakowskie, aby konferencja przedstawicieli dyr. kolei krakowskiej z delegatami dyr. kolei północnej w sprawie budowy kolejowej linii okrężnej w Krakowie odbyła się w dniu 1 września. Ministerjum przekazało opracowanie tej sprawy krak. dyrekcji kolei państw. w porozumieniu z dyr. kolei północnej. Przyspieszenie tej sprawy jest wynikiem uchwał ostatniej Rady kolejowej, gdzie wystąpili z odpowiednimi żądaniem delegaci krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Projektowana linja okrężna ma się rozpocząć na zachodzie w Lipnikach i zakończy duży łuk z północnej strony miasta przejdzie przez Wisłę po nowym moście na północ od obecnego i skończy się pod Prokocimem.

## GIEŁDY.

Berlin, 3 sierpnia Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	placowe	ładano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	309.—	309.50
Danja	112.50	188.50	189.—
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Nerwegja	81.—	189.25	189.75
Szwajcjarja	81.—	151.—	151.25
Austro-Węgry	85.06	60.50	60.40
Bulgaria	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	21.05	21.15
Madryt	81.—	113.—	114.—

Amsterdam, 1 sierpnia

	Parytet	1/8	31/7
Giebi na Berlin	89.26	32.725	32.80
„ „ Londyn	12.10	3.125	3.145
„ „ Paryż	49.—	38.725	38.75
„ „ Wiedeń	50.41	19.25	18.95
„ „ Kopenhaga	66.67	60.70	60.75
„ „ Sztokholm	66.67	68.75	68.975
„ „ Nowy-York	248.78	191.50	191.75
„ „ Szwajcjarja	48.—	48.80	48.80

Paryż 1 sierpnia

	1/8	31/7
6 proc. pożyczka francuska	87.50	87.75
3 proc. renta francuska	61.85	61.85
5 proc. renta rosyjska z r. 1906	65.—	65.—
3 proc. renta rosyjska z r. 1896	42.—	42.—
Bank Paryski	11.45	11.30
Credit Lyonnais	1145.—	—
Akcie kasału szwedzkiego	6420.—	—
„ Brianskie	263.—	—
„ Lianozowskie	—	—
„ Bakinskie	1210	—
„ Falskie	—	—
„ Lena Gold	88—	—
„ Rio Tinto	19.60	19.41
„ Malcowskie	—	—

Paryż 30 lipca

	Parytet	29/7	26/7
Czeki na Londyn	25.22	27.16	27.16
„ „ Nowy-York	5.18	5.70	5.70
„ „ Petersburg	265.68	—	—
„ „ Wiedeń	100.—	62.50	63.25
„ „ Szwajcjarja	100.—	144.—	144.25
„ „ Madryt	100.—	—	7.56
„ „ Amsterdam	208.32	—	295.50
„ „ Danja	138.89	—	178.—
„ „ Nerwegja	138.89	181.—	180.80
„ „ Szwecja	138.89	204.—	204.—

Zurych, 1 sierpnia.

	Parytet	1/8	31/7
Wpłaty na Londyn	25.22	18.79	18.30
„ „ Paryż	100.—	69.20	69.25
„ „ Berlin	123.45	66.50	65.90
„ „ Bazyl	100.—	45.29	44.25
„ „ Wiedeń	105.01	39.10	38.75
„ „ Amsterdam	208.32	204.25	205.10
„ „ Now-York	5.18	3.94	3.95
„ „ Petersburg	266.68	52.—	51.—
„ „ Sztokholm	138.89	143.—	141.25
„ „ Kopenhaga	138.89	124.—	124.—

Londyn, 16 lipca

	Parytet	16/7	16/7
3 1/2% konsola angielskie	—	56.—	56.—
5% renta rosyjska z 1906 r.	—	50.75	50.—
4 1/2% renta rosyjska z 1909 r.	—	42.—	41.50
United States Steel Corporation	—	112.—	111.—
Baltimore and Ohio	—	—	—
Canadian Pacific	—	—	158.—
Dyukont prywatne	—	3 3/4/32	3 1/2/32
Skroba	—	48 1/2/32	46 1/4/32
Wekle na Amsterdam	—	9.86	9.86
Giebi	—	—	—
Wekle na Paryż	—	27.—	27.57
Giebi	—	27.—	27.15
Czeki na Petersburg	—	—	—
3 1/2% pożyczka wojenna	—	87.75	87.75
5% „	—	93.75	93.77
4% „	—	100.87	100.87

Nowy-York, 30 lipca.

	Parytet	30/7	29/7
Wekle na Berlin	25.22	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.7125	5.7125
„ „ Londyn	4.87	4.7250	4.7250
Canadian Pacific	—	152.75	154.50
Anacosta Copper Mining	—	65.87	66.12
Skroba	—	99.62	99.62

### Giełda warszawska.

6 sierpnia  
 Słabo i znikomo kształtowała się dziś waluta rosyjska. Korony mocniej. Z papierów procentowych jedynie 5% Listy m. Warszawy były w poszukiwaniu i osiągnęły zwykłą.

Papiery procentowe.	BRANŻOWE
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	176.— — —
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	— — —
Listy zast. Memok. 4 i pół proc.	185 1/2 185.— —
Listy zast. Memok. 4 proc.	159.25
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	170 1/2 170.75 171.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	150.—
Renta	—
Serie bez.	—
5 proc. Listy m. Łodzi	—
4 1/2 proc. Listy m. Łodzi	—

Rubie na 500 — 128—127, setki 196. Korony 55.80 do 56.—.

### Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Min. Min.	Uwagi
5/VIII pp.	17,4	1/2 sekm.	12,0	14,3	
5/VIII r pp.	15,4	1/2 —	—	13,0	
6/VIII r.	15,4	1/2 —	—	—	

W ubiegłej dobie:

Chłodno i dżdżysto.  
 Zapowiedź na środę 7-go sierpnia:  
 Chłodno i dżdżysto. Zmiana.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński

Brak i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSK I C. ZAWILÓWSKI.

**Rutynowany asystent lub asystentka**

poszukiwani do Gabinetu dentystycznego

**F. Fuchsa,**Łódź, Nawrot 4.  
6437-4**Produkty wiejskie i nabiał**

po cenie konkurencyjnej poleca mleczarnia

**A. FLEMKE**

Cegielniana 47. 5617-16

**Nie kupujcie RESZTEK!**

póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14** (poprz. ofi. I piętro), na damskie, męskie kostjomy i palta, oraz słuczne resztki (weł. i jedw.) na bluzki i suknie, różne barchany, cajtgi i inne towary. 5403-1-1

Uwaga: Ceny stałe.

**LUONA****Dziś!****Dziś!****LUONA****Sensacyjny obraz****Pamiętnik aptekarza Warrena**

wielki dramat w 6 częściach.

Wielki dramat w 6 częściach.

**Lecznica**dla przychodzących niezamożnych chorych  
ul. Zachodnia 52 (Piotrkowska 17), I piętro.

Choroby oczne	Dr. Garliński	codziennie od 9—10 r.
" gardła, uszów, nosa	" Czaplicki	" " 12—1 w poł.
" wewnętrzne	" Rueger	codz. od 1 1/2—2 1/2 (przed środy i piątku)
" wewn. i dzieci	" Osiecki	codziennie od 9—10 r. 3—4 pp.
" chirurgiczne	" Goldberg	" " 3—4 pp.
" " " "	" Marx	" " 1—2 "
" kobiece	" " "	" " 2—3 "
" " " "	" Goldenberg	{poniedz., środa, piątek, od 4—5 pp. wtorek, czwartek, sobota od 10—11 r.

**Uwagi:** 1. Porada lekarska — 3 mk. 2. Operacje i wszelkie opatrunki — podług umowy. 3. W święta „Lecznica“ nie czynna. 6480-7

**Jarmark Wrocławski**

22.8—5.9 1918 r.

**Seyfert & Donner**

Chemnitz (Saksonja)

**Maszyny do robót TRYKOTOWYCH**

POKAZ MASZYN W RUCHU.

KOJE 7. 6482-6

**Dr. Stefan Kopciński**

Choroby nerwowe.

Piotrkowska 121 m. 3

Przyjmuje od 9—10 r. i od 4 do 6 wiecz.  
W niedziele i święta od 9—11 r. 6490-2**Dr. J. Sotowiejczyk**

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 ul. **Rozwadowska № 4** (vis a vis Nawrot). 6893-14-1

Dr. med.

**J. Leyberg**

przyjmuje stale w Łodzi. Chor. skóry, weneryczne i dróg moczopłciowych.

9—11 r. i 5—7 pp. niedz. św. 9—11. **Krótko nr. 5.** 6644-2**Dr. W. Garliński**

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 1 i od 5—7 w. 6329-3  
W niedzielę od 10—1 rano.**Dr. Mieczysław Marx**

Chirurgja, chor. kobiece, akuszerja.

miesz. obecnie: **Krótko 9.** Przyjmuje od 4 do 6 po poł. w święta od 11 do 12 rano. 5850-28

Dr. med.

**Henryk Szydłowski**

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

Piotrkowska 292 m. 3  
Godz. przyjęć: 8—10, 4—6 wiecz. 6923-10**Dr. E. MITTELSTADT**

powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe Sienkiewicza 67.

Przyjmuje: od 8 do 10 rano i od 5 do 6 1/2 wieczorem. 6300-15

**Dr. Rosiewicz**

powrócił.

Przyjmuje od 4 i pół do 6 pop. 6314-1

Dr. med.

**M. Kantor**

Chirurg

powrócił. Przyjmuje od 4—6 popoł. **Benedykta № 1.** 6344-12**KRYCIE DACHÓW**

wszelkiego rodzaju dachówką przyjmuję

**MARJAN NUREK**  
PIOTRKOWSKA 103.

Zaginął paszport wyd. w Łęczycy cy na imię Marji Zawadzkiej. 6497-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Andrzeja Stefańskiego, na 3 osoby. 6458-1

Zaginął paszport wyd. z gm. Łaskiego, na imię Antoniego Kubliaka. 6488-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Bałocz, na imię Franciszka Wlazło. 6506-1

2, 3 i 4 pokoje z wszelkimi wygodami, słoneczna strona, zaraz do wynajęcia, cena przystępna. Pańska 85, od 17 r. do 2 po poł. 6461-1

4 sierpnia o 2 godzinie w południe, przy wejściu do stowarni magistrackiej zgubiono rękawiczkę skórską, taskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Konstancyńska 57 37. 6443-1

2 futra: 1 męskie, 1 damskie, zupełnie nowe, okazują do sprzedania. Andrzeja № 47 m. 5. od 10—1 i od 3—7. 6448-2

**Farba do użytku domowego****„FARBIN”**

Najlepszy środek do farbowania bluzek, sukien i t. p.

**„KOSCIUSZKO”**

Najlepszą farbę do bielmy polecają:

**I. Ch. PRASZKIER i S-ka**Łódź, od 1 sierpnia: **Krótko nr. 8.** 5890-1**PODŁOGI „AURALITO”we**

dla pokoi mieszkalnych, przedpokoi, kuchni, kąpielowych, szkół, sklepów i t. p. polecają jako zupełnie grzyboodporne i ciepłe w solidnym wykonaniu, po cenach przystępnych.

**L. Tornberg i Syn, Łódź, Pas. Szulca 75.**

Przez elektrownię miejską koncesjonowane biuro elektrotechniczne.

„Światło elektryczne i przeniesienie siły elektrycznej”

**Inż. B. LEW i S-ka**

Piotrkowska 19

przyjmuje wszelkie roboty w zakres elektrotechniki wchodzące. 7476-3

**Kto chce****kupić tanio Resztki**

rozmaitych modnych towarów na damskie i męskie ubiory, palta, bluzki, suknie, kostjomy, również cajtgi, barchany i inne towary.

**Zielona 42, m. 10**  
front, 3-cie piętro. 5682-1**Dachy papowe**

krycie, reperacje i smolowanie wykonywa solidnie przedsiębiorstwo robót dekarskich i asfaltowych

**Jan Maciński**

Łódź, Słowiańska 11 (obok Zarzewskiej). 6380-12

**Dr. H. Groszlik**

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

**Al. Kościuszki (Spacer.) 27.**  
9—11 rano i 6—8 wiecz. Pante 5—6 po poł. w niedzielę 10—12.**Nowość na czasie!!!****Niema już więcej podartych pończoch.**Z 6-iu par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione  
Z 6-iu par „skarpetek” 3  
**Uwaga!** Pończochy muszą być prane i maglowane.  
Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21, lewa oficyna, 2-ie wejście, 2 piętro. 6369-2**8-klas. gimnazjum filologiczne****B. BRAUNA**

Dzielnia 57.

Egzaminy poprawkowe i wstępne rozpoczną się dnia 2 września, o godz. 8 rano.

Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelarja codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 10 do 1 po poł. 6386-6

**Łódzka Szkoła Techniczna, Pańska 9.****Wydziały: Budowy maszyn, elektrotechniki, architektury.**

Kandydaci i kandydatki ze świadectwami z ukończenia 4 klas szkoły średniej są przyjmowani na semestr 1-y bez egzaminu. Dla kandydatów z wykształceniem mniejszym szkoła posiada dwie klasy przygotowawcze półroczne. Bliższych informacji udziela sekretarjat szkoły codziennie od godz. 4—6-ej. 6495-6

**Potrzebne** urządzenie sklepowe. Zgłaszać się: Piotrkowska 98, Glück i S-ka. 6450-3**Potrzebują** 20,000 rubli na pierwszą hipotekę. Oferty do Adm. „Godz.” sub D. B. 6456-2**Potrzebna** uczelna osoba w obrabiania 6 morg. gospodarstwa, na którym właściciel nie zamieszkuje. Posada stała. Adres wskazać administracja. 6487-3**Potrzebny** korepetytor do geom. wykresowej. Oferty sub „Korepetytor”, w „Godz. Polski”. 6500-2**Resztki** na bluzki, płótno na ubrania dziecięce, jedwab, angielska skóra, gotowe spodnie, koszule damskie, haftowane, satyna na suknie i bluzki, barchany kolorowe, kolorówka na pościel, ręczniki, materiał na robotnicze bluzy, batyst i cajtgi Konstancyńska 3, lewa oficyna, 1-sze wejście, II piętro. 6498-2**Stróż** wesoły potrzebny do fam. bowa 9 przy St.-Zarzewskiej, od 104, do 1. 6410-3**Sprzedam** ofiynę murywaną z placem frontowym i ogrodem owocowym vis a vis remini przy szosie Pabjanickiej, kowal wskaże. 6390-3**Są** do sprzedania dwa fotela. — Sienkiewicza № 35 mieszkanie № 9. 6458-2**Sprzedam** dom z ogrodem (50 szt. drzew) i 240 przętów ziemi. Wiadomość na miejsc. Zgierz, szosa Łęczycska 65. 6496-1**Urządzenie** sklepowe do sprzedania nadające się do kooperatywy. Piotrkowska 133. 6464-3**Urządzenie** restauracyjne z pa- tentem oraz bilard do sprzedania. Pabjanice, Warszawska 12. 6502-3**Wynajmę** dobre pianino na czas dłuższy. — Oferty sub „I. K.” do Adm. „Godziny”. 6501-1**Zaginął** paszport wydany w Łodzi na imię Tauby Fridman. 6510-1**Zaginął** paszport niemiecki na imię Rozalji Pietrzak, za № 8231,13, wydany w Łodzi. 6513-1**Ogłoszenia drobne.****A. A. A.** Biuro Nauczycielskie Feliksa Sekowskiej, Przejazd 14, poszukuje na wyjazd: Profesora niemieckiego języka z uniwersyteckim wykształceniem i praktyką w szkołach, nauczyciela-ki niemieckiego języka, z literaturą, (z francuskim pierwszeństwem), do klas od 3 do 7 włącznie, polonisty-stki z łacińską do klas od 3 do 7 włącznie. 6403-3**A.** Meble z trzech pokojów, stół, łik karciany, biurko, wykładając, sprzedam tanio. Główna 9-14. 6426-3**A.** Udzielam lekcji w zakresie 8-miu klas średnich zakładów naukowych. — Specjalność: matematyka, łacina. Opłata od 50 marek, Widzewska 50, II brama, II-ie piętro m. 42, od 10—1-ej. 6468-5**Apteki** składki apteczne kupują, sprzedają, wydzierżawiam, przyjmuję od 10—11 i 3—6. Łódź, Sienkiewicza 40, A. Szefer. 5578-8**Do wynajęcia** 3 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią, z wszelkimi wygodami, na żądanie liczniki gazowe, zaraz lub od 1-go października, przy ul. Długiej № 35. — Wiadomość u sąsiada domu. 6541-1**Dr. A. Goldenberg** powrócił. — Nawrot № 88, przyjmuje od 8—9 pół i od 5—7 p. p. 5682-3**Do** fabryki powozów poszukuje się dwóch stelmachów, Alfred Sommer, Długa 124. 6468a-3**Doktor** poszukuje frontowemu- szkanie 3—2 pokoje (elektryczność), z meblami lub bez przy ul. Piotrkowskiej do Nawrot lub pobocznych blisko Piotrkowskiej. — Oferty składać do Adm. „Godz.” sub Doktor H. 6469-2**Do** sprzedania 2 garnitury jasne, męskie, mało używane. Targowa 32, stróż wskaże. 6469-2**Języki,** muzyka, ogólne kształcenie, cenę, dzieleć marek miesięcznie. Targowy Rynek № 2 (róg Dzielnej), Kokieta, drugie piętro. 6491-2**Kupię** matę fisharmonję dla szkoły. Przejazd 48 m. 20, za- stać można do 1 i od 5—7 wieczorem. 6485-3**Kupuje** kwity lombardowe i biżuterję, płacę najlepsze ceny. I. Rozenstein, Łódź, Wschodnia 18, w podwórzu, lewa oficyna, I piętro. 6315-6**Montaż** samodzielny z długoletnią praktyką ogrzewania centralnych różnych systemów? jak również wodociągów i kanalizacji, poszukuje posady, może być na wyjazd. Oferty w Adm. „Godziny Polskiej” sub „B. D.” 6489-1**Meblo** różne sprzedaje, oraz lodownia, maszyna Singera damska. — Piotrkowska 108, Przedziedzieckiej. 6062-3**Meblo** najtańszej można kupić, Piotrkowska 108, tapicer. 6062-3**Perski** dywan 4 1/2, na 7 1/2, lampy gazowe sprzedają tanio, Sienkiewicza 4, II piętro, front, lewa strona. 6389-3**Pianina** nowe, używane, strojenie, naprawa, zamiana, wysyłka na prowincję. — Ceny niskie. Chędkowski, Sienkiewicza 25. 6002-61